Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 124. — ROK XL.

WTOREK

9 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po wyborze Prezydenta.

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej odbyły się składnie i szybko. Nie mogło być inaczej.

Już w numerze z 14 kwietnia (więc na 8 tygodnie przed Zgromadzeniem Narodowem) pisaliśmy, że nie pozostanie „obozowi rządowemu nic innego, jak ponowić wybór Prezydenta Mościckiego".

Wobec rysującej się wtedy na horyzoncie nieobecności polskiej opozycji wypadnie — twierdziliśmy wówczas — sanacji postawić tego kandydata, który przy wyborze na Prezydenta w r. 1926 otrzymał głosy klubów parlamentarnych od P. P. S. do Piasta włącznie i skutkiem tego ma „tradycję" zaufania centrolewu. Będzie to — zaznaczyliśmy wówczas — jedynie możliwe „wyjście z trudności", wywołanych zapowiedzią nieobecności opozycji.

Zrozumiał to i obóz rządowy, dlatego tegoroczny wybór Prezydenta odbył się sprawnie i szybko.

Tak stoimy wobec faktu. Jak go przyjmie kraj, jak zagranica?

Opinja w kraju z pewnością nie będzie nim zaskoczona. Krążyły wprawdzie ciche życzenia, żeby przeprowadzić kandydaturę „pojednania narodowego". Były to jednak głosy ludzi nie zdających sobie sprawy z siły i natężenia wewnętrznego rozłamu w społeczeństwie. Ludzie znający życie polityczne wiedzieli, że jeszcze niema warunków potrzebnych do przywrócenia jedności. I ci nie mogli się łudzić. Wybór Prof. Mościckiego nie zaskoczył ich, ani nawet zdziwił.

Co się tyczy zagranicy, to trzeba powiedzieć sobie zgóry, że nieobecność polskiej opozycji na Zgromadzeniu Narodowem wywoła tam pewne komentarze. Zastosowana przez naszą opozycję taktyka jest silną manifestacją i jej znaczenia nie przeoczy z pewnością ani Francja, ani Niemcy, ani Rosja. Ale nie przesadzajmy! Absencja naszej opozycji na Zgromadzeniu Narodowem nie powie zagranicy niczego już nowego poza tem, co zagranica o nas wie. Jej fakt będzie dla zagranicy tylko stwierdzeniem, że w nastrojach Polski nic się nie zmieniło w ostatnich latach, czy miesiącach, i że datujący się od r. 1926 zatarg wewnętrzny trwa w dawnej sile. Byłoby źle, gdyby z jakichś wynurzeń, czy wypadków miała zagranica snuć jakieś dalej idące wnioski. Byłoby źle, gdyby prasa rządowa usiłowała rozdąć absencję klubów opozycyjnych do szczególnych, nadzwyczajnych rozmiarów. Zwróciłoby się to ryksztem przeciw obozowi, któremu służy, — nie mówiąc już o tem, że i prestige'owi państwa mogłoby przynieść szkodę.

Tyle w sprawie osoby nowego Prezydenta i absencji polskiej opozycji... Jeszcze tylko parę słów o osobliwości tegorocznego wyboru.

Nikt nie powie, że wszystko jest w porządku. Wszyscy instynktownie czujemy, że stan obecny, którego obraz widzieliśmy na Zgromadzeniu Narodowem, jest normalny. Parlamentaryzm zawsze i wszędzie wypełniony jest walką. Taki jest jego los. Ale nie jest normalnem zjawiskiem taki przedział, jaki jest u nas, i w takiej chwili, jak wybór Głowy Państwa. Jak dom z rysą idącą od fundamentów do dachu nie może się ostać, nie może się ostać także społeczeństwo rozdarte na dwie połowy. Zwłaszcza, jeśli, jak Polska, za sąsiadów ma dwa mocarstwa, z których jedno zniszczyć chce jej ustrój społeczny, a drugie pozbawić ją pewnych prowincyj, — jeśli obronić się im będzie można tylko za cenę przywrócenia jedności.

Szybkiemi krokami zbliża się konieczność ostatecznego wyjaśnienia, czem właściwie ma być Polska. A stanie przedewszystkiem przed obozem rządzącym, jako tym, który od lat 7 kieruje państwem i odpowiedzialność wyłączną za nie ponosi. Musi wreszcie z jego strony paść odpowiedź na zasadnicze pytanie, na które dotąd nie znajdujemy odpowiedzi: czy Polska ma być rządzona dyktaturą, czy też parlamentarnie? Niema przecież najmniejszego sensu kombinacja tych dwóch wykluczających się form ustrojowych... Wraz z tem zaś pytaniem rozstrzygnięte musi być drugie: jaką treść ideologiczną ma reprezentować Polska? Siła bowiem nie może zastąpić idei.

Bardzo często robi się opozycji zarzut bezprogramowości. Zarzut sam w sobie jest w wysokim stopniu usprawiedliwiony. Ale przecież, jeśli chcemy być objektywni, to musimy powiedzieć, że obowiązek przedstawienia programu spoczywa w pierwszym rzędzie na obozie rządzącym, a jego brak w sferach rządzących musi odbić się bezprogramowością także i opozycji. Nie zapominajmy o tem nigdy, ale szczególnie teraz, kiedy z okazji wyboru Prezydenta prasa rządowa przypuści atak na okopy opozycji. I z całą pewnością, którą nam daje objektywizm w sądzeniu rzeczywistości, głośmy przekonanie, że „polskie przesilenie" (jak się określa zagranica stan po r. 1926) dawno już byłoby zlikwidowane, gdyby ci, którzy są panami położenia, zechcieli byli jasno i niedwuznacznie powiedzieć, dokąd chcą Polskę prowadzić. Tym zaś, którzy mają na ustach wielkie słowo: „jedność narodowa" — odpowiadajmy:

— Tak jest! Jedność jest potrzebna. Ale powiedzcie, co nas ma jednoczyć?

Kto uczciwie myśli o jedności narodu, niech nam nie śwista batem nad głowami, ale niech uczciwie i szczerze przedstawi program tej jedności!

W. Z.

Dziś Zgromadzenie Nar. na Zamku.

Warszawa, 8. 5. (PAT). O godz. 12.45 kancelarja Sejmu doręczyła członkom Zgromadzenia Narodowego zaproszenie tej treści: Na podstawie art. 22 ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 596) zwołuję na dzień 9 maja 1933 r. o godz. 12 w południe **Zgromadzenie Narodowe, w którem nowy Prezydent Rzeczypospolitej złoży przepisaną art. 54 Konstytucji przysięgę. Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Warszawie na Zamku.**

NOWY NABYTEK SANACJI.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.) Pos. Stronnictwa Ludowego **Fr. Chyb**, były legjonista zgłosił w dniu dzisiejszym na ręce marszałka Sejmu wystąpienie z Klubu Ludowego. Był on jedynym z posłów z klubów opozycyjnych, który brał udział w Zgromadzeniu Narodowem.

—o—

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). **Sąd Najwyższy odrzucił protest wyborczy przeciwko wyborom w okręgu Warszawa-powiat**

Prof. Mościcki ponownie Prezydentem.

Warszawa. Zgromadzenie Narodowe wybrało na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego 332 głosami przy 11 nieważnych. Ogólna liczba głosów oddanych wynosiła 343.

PRZEBIEG ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Punktualnie o godz. 9 zebrał się klub BBWR. P. Sławek zaproponował klubowi kandydaturę obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. Kandydaturę tę klub przyjął przez aklamację.

Bezpośrednio przed Zgromadzeniem Narodowem obradował klub Koła Żydowskiego pod przewodnictwem prezesa posła dr. Thona oraz Klub niemiecki. **Oba kluby postanowiły wziąć udział w Zgromadzeniu Narodowem.**

O godz. 11-tej loża dyplomatyczna była prawie pełna. W pierwszym rzędzie zasiadł dziekan korpusu dyplomatycznego msgr. Marmaggi, dalej ambasadorowie i posłowie państw obcych.

Po godz. 11-tej zjawili się na sali obrad członkowie gabinetu z p. premjerem Prystorem na czele. W loży Prezydenta Rzeczypospolitej, udekorowanej kotarą amarantową, stali członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta, z szefem kancelarji cywilnej Hełczyńskim i szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim na czele. Obecny był również w loży syn Prezydenta, p. Michał Mościcki, charge d'affaires w Wiedniu. Kilka minut po godz. 11 wszedł na salę przewodniczący Zgromadzenia Narodowego mar szałek Sejmu Świtalski.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego trzykrotnie uderzył laską i oświadczył, że Zgromadzenie Narodowe jest otwarte. Następnie powołał do prezydjum z pośród sekretarzy Sejmu posłów Skrypnika, Boreckiego, Wojtowicza i Wawrzynowskiego, z senatorów senatorkę Hubicką, sen. Barańskiego, Wańkowicza i Rogowicza.

Następnie marsz. Świtalski wezwał członków do zgłaszania kandydatur. P. Sławek wręczył wniosek klubu BBWR. Marszałek oświadczył, że ustala listę kandydatów, jak następuje:

prof. Ignacy Mościcki.

Sen. Barański odczytywał listę imienną wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego.

Pierwszy złożył głos do urny, ustawionej pod mównicą, na stole przykrytym zielonem suknem marszałek Senatu Raczkiewicz.

Opozycja nie brała udziału.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). Gmach sejmowy na dzisiejszy dzień gruntownie wysprzątano i wyścielono dywanami. Przy szatni już około godz. 9 rano był duży tłok, przychodzili bowiem na posiedzenie klubowe posłowie z B. B. Na półkach w szatni zwrócił uwagę jeden jedyny świecący paradny cylinder. Należał on do senatora z B. B. p. Mory-Brzezińskiego. W sali sejmowej jeszcze wczoraj czyniono ostatnie przygotowania. W loży Prezydenta Rzplitej zawieszono ciężkie portjery jedwabne koloru karmazynowego. W półkolu, przeznaczonem zwykle dla stenografów, ustawiono stół, nakryty zielonem suknem, a na nim urnę, przypominającą kształtem duży wazon na kwiaty koloru ciemno-zielonego. Do urny tej podchodzili kolejno posłowie i senatorowie, wywoływani kolejno przez sekretarza i oddawali swoje głosy. Białe kartki, na których posłowie mieli wypisywać nazwisko kandydata, rozłożono na wszystkich pulpitach. Wszystkie krzesła, które poprzednio z trudem podostawiano w przewidywaniu udziału w Zgromadzeniu Narodowem 555 posłów i senatorów (sala sejmowa posiada tylko 444 miejsca), usunięto, gdy okazało się, że **opozycja nie przyjdzie na Zgromadzenie Narodowe.** W lokalach klubów opozycyjnych zupełna pustka. Przybyły jedynie sekretarki. Z posłów i senatorów nie zjawił się nikt. **Obradowały krótko jedynie kluby Ch. D. i N. P. R.** Na posiedzeniach tych dwu klubów przyjęto **jednomyślną uchwałę niebrania udziału w Zgromadzeniu Narodowem, poczem posłowie i tych dwu klubów opuścili gmach Sejmu.**

Posiedzenie Klubu B. B. trwało 3 minuty.

Niektórzy posłowie przywieźli z sobą kontusze, chcąc je przywdziać na dzisiejszą uroczystość, postanowili jednak wystąpić w kontuszach dopiero na drugiem Zgromadzeniu Narodowem dziś we wtorek. Pewną sensację wywołała wiadomość, że komuniści będą głosować na własnego kandydata Leszczyńskiego.

Poseł komunistyczny **Rożek** zgłosił kandydaturę **Juljana Leszczyńskiego.** Oczywiście zgłoszenia tego marszałek nie przyjął, gdyż brakło na niem regulaminowej ilości podpisów członków Zgromadzenia Narodowego.

Podczas wywoływania nazwisk zdarzył się jeden wesoły incydent. Mianowicie kiedy podchodził do urny pos. Sanojca, rozległy się śmiechy na galerji i wśród posłów. Marszałek musiał wnieść uspokojenie lekkiem dzwonieniem. Ostatni głosował wiceminister **ks. Żongołłowicz.**

Siedem kartek było białych, trzy głosy były nieważne. Przypuszczają, że **kartki białe oddali posłowie i senatorowie niemieccy.**

PRZED DYMISJĄ RZĄDU.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.). W ciągu wtorku nastąpi dymisja rządu. Dziś powszechnie wymieniano p. Sławka, jako przyszłego premjera. Rekonstrukcja rządu będzie zakończona prawdopodobnie w piątek.

Przewidywane zmiany w rządzie.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.) Jutro o godz. 2 po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rząd premjera Aleksandra Prystora odda swe mandaty do dyspozycji nowo obranego Prezydenta Rzplitej. Przypuszcza się, że **rekonstrukcja gabinetu potrwa niedługo.** Na czele rządu stanie prawdopodobnie p. Sławek, któremu zostanie oddany podsekretarz stanu o charakterze gospodarczym. Podsekretarzem tym ma być sen. Targowski. Mówią, że ustąpi ze swego stanowiska minister W. R. i O. P. J. Jędrzejewicz, by objąć prezesurę B. B. Nie nastąpią zmiany na stanowiskach ministrów spr. wewn. i spr. zagr., piastowanych przez p. Pierackiego i p. Becka. Duże zmiany mają nastąpić na stanowiskach podsekretarzy stanu.

§

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw" z dnia 8 bm: ogłasza ustawę o orderze Virtuti Militari.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.) W najbliższym czasie wyjedzie do Paryża wiceminister skarbu p. Koc.

O czem piszą inni?..

Największy Polak.

Najznakomitszy historyk francuski obecnej doby, członek Akademji Francuskiej, G. Hannotaux, poświęcił Paderewskiemu entuzjastyczny artykuł w piśmie „Agence de Presse Franco-Etrangere“. Przedstawiwszy polityczną działalność Paderewskiego, francuski historyk kończy:

„Ten Polak będzie wobec historji jednym z najświetniejszych przedstawicieli nietylko swego kraju, lecz swego wieku. Jego piękno opromieni nas wszystkich.

Miał wolę, trwał, realizował, działał. Wreszcie: cierpiał. Jest całkowity, wyrósł na swoją miarę. Żadna wielkość tego świata go nie pomniejszy. Jest, czem jest: czegóż trzeba więcej, gdy się jest tym człowiekiem?

Człowiek, który przypieczętował równocześnie zmartwychwstanie i odbudowę własnego kraju; który głosząc po świecie niezrównany swój hymn skargi i nadziei, harmonją swą stworzył przekonania; człowiek, który dając się, otrzymywał, który śpiewając działał, — człowiek ten uczynił pełniejszy niż jakikolwiek jego rodak użytek z darów, jakich nie poszczędziła mu stara rasa słowiańska, katolicka i łacińska: Bóg nie liczył strun, jakiemi uzbroił on swą harfę. Trącał on w nie aż do pęknięcia — dla Polski!“

Hitler, a Gdańsk.

Prasa polska naogół nie zbyt się entuzjazmuje pokojowemi zapewnieniami Hitlera, złożonemi pos. Wysockiemu. Sanacyjne „Słowo Polskie“ pisze o jakichś pogłoskach, jakoby się zanosiło na okrążenie Polski przez Niemcy przy pomocy Litwy. Zwraca uwagę także na Gdańsk, ciągle antypolsko nastrojony.

„Dla jakiegotakiego wyjaśnienia stosunku Niemiec do Polski — pisze „Słowo Polskie“ — wydaje się rzeczą wprost nieodzowną, by z radą zachowywania się co najmniej „beznamiętnie“ zwrócił się obecny kanclerz niemiecki i do swoich wyznawców w Gdańsku i nakazał im niemącenie stosunków sąsiedzkich. Wówczas dopiero, gdy i tam zapanuje spokój istotny, będzie można uwierzyć w dobre i rzetelne intencje zmienienia obecnego kursu polityki niemieckiej, usiłującej niezmiennie straszyć i prowokować kogo się tylko da“.

Czy nacjonalizm prze do wojny?

P. sen. Kozicki w „Gazecie Warszawskiej“ broni nacjonalizmy europejskie przed zarzutem, że dążą do wojny.

„Jest szeroko — pisze — rozpowszechnione przekonanie, że dochodzenie do władzy w Europie obozów nacjonalistycznych zapowiada rychły wybuch pożarów wojennych. Przekonanie to nie odpowiada rzeczywistości. Nacjonaliści stawiają w życiu doczesnem ponad wszystko naród i jego interesy, dążą do zapewnienia mu istnienia i rozwoju, wiedzą, że wojny były, są i będą. Lecz wojna nie jest dla nich celem, ale środkiem, który stosuje się wtedy, kiedy to jest koniecznie potrzebne, kiedy już niema innego wyjścia, zgodnego z honorem i interesami narodu, gdy widzą, że innemi drogami należy dążyć do lepszej przyszłości, gdy okoliczności nakazują dbanie o pokój, wówczas są przeciwnikami wojny.

Są jeszcze inne przyczyny, które sprawiają, że nowoczesne prądy nacjonalistyczne nie są wcale czynnikiem zapowiadającym rychłą wojnę. Pierwszą jest realizm polityczny nacjonalizmu. Jest on wszędzie wrogiem romantyzmu politycznego, nawraca do zrozumienia odwiecznych praw rządzących życiem ludzkości“.

Wywody te nie przekonają nikogo. Ani faszyzm, ani hitleryzm nie są tym szlachetnym nacjonalizmem, który wojnę uważa za ostateczność, a za normalny stan międzynarodowy uważa pokój i współpracę narodów.

Zależność Prezydenta od Rady

W przeddzień wyboru Prezydenta prof. Komarnicki zwraca w „Kurjerze Warszawskim“ uwagę na uzależnienie Głowy Państwa od rady ministrów. Przypomniawszy zmianę konstytucji z r. 1926, pisze:

„O ile we wzajemnym stosunku rządu i sejmu, przewaga przechyliła się najzupełniej na stronę władzy rządowej, o tyle w stosunku Prezydenta i rządu zachowane zostały w sposób rygorystyczny wymogi systemu parlamentarnego, tj. koncentracja władzy w ręku rady ministrów. Rząd w ten sposób zyskał podwójnie i od strony parlamentu i od strony głowy państwa. Nie jest to jednak zdrowy system polityczny, posiadający cechy trwałości i równowagi wewnętrznej. Albowiem przy ograniczeniu czynnika kontroli społecznej, jakim jest parlament, tem konieczniejszem byłoby podniesienie roli głowy państwa, jako czynnika nadrzędnego, mogącego przywracać równowagę ustrojową. Tego jednak zagadnienia system pomajowy rozwiązać nie potrafił. System ten podniósł hasło wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, skrystalizowane przed majem 1926 r., i w okresie siedmioletniego swego trwania tego zagadnienia, uznanego przez siebie za centralne, nie zdołał nietylko rozwiązać, ale nawet posunąć“.

Stronnictwo Brueninga a stronnictwo Dollfussa.

Położenie centrum w Niemczech, a chrześcijańsko-społecznych w Austrji.

Prawie równocześnie obradowały naczelne władze dwóch wielkich stronnictw katolicko-społecznych. W Berlinie obradowały w dniach 5 i 6 maja zarząd i klub parlamentarny partji centrowej, w Salzburgu zaś 6 i 7 maja odbywał się zjazd austrjackiej partji chrześcijańsko-społecznej. Zarówno w Berlinie jak w Salzburgu myślano o wspólnem, groźnem niebezpieczeństwie: o hitleryźmie. Ta jednak ważna zachodziła różnica, że centrum niemieckie musi się bronić przed rozbiciem go i pochłonięciem przez triumfujący hitleryzm, chrześcijańsko-społeczni zaś mogą jeszcze myśleć o złamaniu tego groźnego wroga.

Czasy zmieniają się. Rok temu centrum należało jeszcze do koalicji rządowej, a dr. Bruening był kanclerzem. Dziś znajduje się w sytuacji pożałowania godnej. Przegrało walkę z hitleryzmem, ale niezupełnie z własnej woli. Hitleryzm, któremu rząd Brueninga przeciwstawiał się dość stanowczo, posuwając się nawet do zakazu bojówek (S. A. i S. S.), ten hitleryzm nie byłby może zwyciężył, gdyby do walki nie wmieszał się prezydent Hindenburg. Stary marszałek niespodziewanie obalił Brueninga, oddał władzę Papenowi, potem gen. Schleicherowi a wkońcu Hitlerowi. Bez tej pomocy Hitler nie byłby jeszcze dyktatorem. Swoją drogą nie da się zaprzeczyć, że pozostając przez 13 lat w rządzie centrum uległo niekorzystnej ewolucji. Prześladowania hartują i wzmacniają wewnętrznie, natomiast współudział w rządach naraża na niebezpieczeństwo wchłonięcia karjerowiczów i geszefciarzy politycznych. Te zarazki polityczne wciskają się wszelkiemi sposobami do stronnictw, które są „u żłobu“. Naturalnie nie można wierzyć prasie hitlerowskiej, która prawie wszystkich poprzednich ministrów oskarża o nadużycia, oszustwa, kradzież grosza publicznego. Nie wiemy, czy choć jednemu działaczowi centrowemu udowodniono winę. Ale zdaje się, że wielu działaczy odzwyczaiło się od ciężkiej, twardej pracy organizacyjnej i zasmakowało w zaszczytach i godnościach. To też nowy wódz stronnictwa, dr. **Bruening ma przeprowadzić wielką reorganizację.**

Jeśli Hitler pozostawi mu czas, to reorganizacja i odnowienie centrum zapewne się uda. W każdym razie ster partji znalazł się w odpowiednich rękach. Chodzi o to, czy tên ster nie będzie wyrwany? Czy hitleryzm, coraz bardziej zachłanny i zaborczy, nie zniszczy innych stronnictw a ich przywódców nie umieści za kratami względnie czy nie zmusi do ucieczki zagranicę?

Ale nawet bez nacisku hitleryzm jest w stanie poważnie osłabić centrum. Ideologja zwycięskiego wodza ma niemało sympatyków w centrum tak, że zachodzi niebezpieczeństwo rozłamu. Pojawił się nawet **wniosek o zmianę nazwy stronnictwa.** Wniosek ten upadł, ale zato — widocznie pod wpływem żywiołów filohitlerowskich — ogłoszono, że centrum walczy **w ramach ogólnego frontu narodowego** o honor i wolność Niemiec, o równouprawnienie w świecie, o prawo i sprawiedliwość, o szczęśliwą przyszłość narodu. Ani słówka sprzeciwu, ani słówka krytyki dotychczasowych posunięć rządu Hitlera. A przecież są one niezgodne z chrześcijańskiemi pojęciami ładu i sprawiedliwości.

Centrum zamierza więc, jak się zdaje unikać **walki z rządem Hitlera** i w ten sposób zajmując stanowisko wyczekujące przetrwać do lepszych czasów. Czy się to uda, zobaczymy.

W Austrji natomiast chrześcijańsko-społeczni prowadzą z hitleryzmem walkę nieubłaganą. Tuż przed kongresem w Salzburgu gabinet Dollfussa ogłosił zakaz noszenia partyjnych uniformów, rozwiązał opanowaną przez hitlerowców organizację akademicką „Deutsche Studentenschaft“, wzmocnił oddziały wojskowe nad granicą Bawarji a przeciw demonstrującemu tłumowi w Innsbrucku wyprowadził nawet wojsko z karabinami maszynowemi, jak to już zrobił w Wiedniu 1 maja. Ale do tłumu nie strzelano, nie było zabitych ani rannych i niema w rządzie austrjackim złego ducha, któryby podszeptywał, że z karabinów należy robić częstszy użytek...

Dollfuss był witany w Salzburgu owacyjnie. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jednomyślnie uchwaliło popierać jego politykę, a na prezesa powołano człowieka energicznego, współtwórcę szeregu dekretów, Dollfussa, ministra spraw wojskowych Vaugoina.

Kanclerz austrjacki w mowie swej kilkakrotnie wystąpił przeciwko hitleryzmowi, nie nazywając go wprost po imieniu. Słuchacze domyślali się jednak, w kogo mierzy, gdy mówił, że popełnia zdradę stanu, kto przeciw prawowitemu rządowi wzywa pomocy zagranicy. Odnosiło się to coprawda nietylko do hitlerowców, lecz także do socjaldemokratów. Kanclerz zaznaczył dalej, że urzędnicy zwalczający prawowity rząd, będą usuwani. W sprawie wyborów do parlamentu nie powiedział nic stanowczego. Przypuszczać należy, że odbędą się one najwcześniej w jesieni. Rząd będzie usiłował odwlec wybory, by sympatyzujące z Hitlerem koła ludności miały czas przyjrzeć się jego pracy w Niemczech i ochłonąć z gorączki.

Rząd Dollfussa walczy konsekwentnie zarówno z socjalizmem, jak z hitleryzmem. Cięż**ka jest** walka na dwa fronty, ale nie beznadziejna.

I klasa gimnazjalna nowego typu.

Z wybitnych kół fachowych otrzymaliśmy następujące uwagi, które w sposób realny oświetlają jedną stronę reformy szkolnej. — Uw. Red. „Gł. N.“

Jako dalszy etap realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. Ministerstwo „oznajmiło“ już Kuratorjum przed wydaniem „specjalnego rozporządzenia“ przez Ministra, że z końcem b. r. szk. znosi:

a) II-gie klasy państwowych gimnazjów i progimnazjów,

b) II-gie kursy państwowych seminarjów nauczycielskich i

c) II-gie klasy publicznych klas wydziałowych, zaś od początku roku szkolnego 1933-34 zostaje przekształcona klasa III-cia gimnazjów państwowych i progimnazjów na **I-szą klasę czteroletniego gimnazjum według nowego ustroju szkolnego.**

Już na podstawie tego „oznajmienia“ wydały Kuratorja w tej materji pewne „zarządzenia“. Wobec tego godzi się zapytać, jak ukształtuje się rok szkolny przyszły w odniesieniu na razie do **szkół średnich?**

„Oznajmienie“ to na wstępie przewiduje że **pierwsze klasy tego czteroletniego gimnazjum nie będą mogły pomieścić wszystkiej młodzieży**, zgłaszającej się po ukończeniu VI oddziału szkoły powszechnej, ponieważ ta młodzież „w znacznej ilości“ napłynie do gimnazjum. W tym wypadku „mogą“ być otwierane oddziały równoległe tejże klasy. Zapewne, że tak będzie: przecież tę klasę zapełni młodzież, która obecnie uczęszcza do II-giej klasy i repetenci z kl. III-ciej. Określenie zaś „mogą“ oznacza zezwolenie władzy na otwarcie takiej paratelki i na zużycie lub oddanie jednego etatu. Czy tak będzie, — zobaczymy.

Następnie „zarządzenie“ wyjaśnia, że absolwenci kl. II-giej gimnazjów i progimnazjów państwowych przechodzą do kl. I-szej nowego typu na zasadzie **promocji**, uzyskanej do kl. III-ciej według dawnego ustroju. Inna młodzież t. j. absolwenci VI-tych oddziałów szkoły powszechnej zostanie przyjęta do tej klasy na podstawie **egzaminu wstępnego**, który odbędzie się po 15-tym czerwca. Do tego egzaminu będą dopuszczeni wszyscy kandydaci, którzy ukończyli oddział VI i mają conajmniej 12 lat, a nie przekroczyli 16 roku życia. **Egzamin ten ma stwierdzić:** a) ogólny rozwój umysłowy kandydata i b) przygotowanie naukowe tegoż.

Zakres tego przygotowania naukowego stanowi program 6-ciu oddziałów szkoły 7-klasowej, a więc pełnej, najwyższego stopnia organizacyjnego szkoły. Takie szkoły — jak wiemy — znajdują się z bardzo nielicznemi wyjątkami — po miastach i miasteczkach.

Ale oddziały szóste w obecnym ustroju szkoły powszechnej mają i szkoły niżej zorganizowane t. j. 3, 4, 5, i 6-cio klasowe. Młodzież po ukończeniu i tych oddziałów będzie dopuszczona do tego egzaminu wstępnego z tym wyjątkiem, że absolwenci tych oddziałów ze szkół 3, 4 i 5-klasowych muszą się poddać jeszcze **egzaminowi uzupełniającemu** z języka obcego nowożytnego t. j. niemieckiego lub francuskiego. Dodano tejże młodzieży jeszcze ten uzupełniający egzamin dlatego, że w II klasie gimnazjalnej obecnie młodzież pobiera naukę tegoż języka, i że ta nauka będzie nadal kontynuowana, jak wskazuje plan godzin na rok 1933/34. Młodzież oddziału szóstego szkół 6-cio klasowych nie będzie poddawana temu uzupełniającemu egzaminowi, gdyż naukę tego obcego, nowożytnego języka w ramach swego programu nie posiada.

Egzamin wstępny i ewentualnie uzupełniający będzie poważną przeszkodą, sitem, którego wielkość oczek regulować będą przepisy egzaminacyjne i gorliwość egzaminatorów. **„Jednolitość“ szkolnictwa, o której tyle dawniej mówiono i pisano**, a która miała polegać na przejściu młodzieży z jednego typu szkół do drugiego bez żadnych egzaminów, propagowana z taką siłą przez Związek Naucz. Szk. Pow., — **została załamana.**

A teraz druga sprawa. Kto przygotowywać będzie młodzież z niżej zorganizowanych szkół do tego egzaminu uzupełniającego, jeżeli w programie tych szkół brak tego języka nowożytnego, obcego, którego pewne kwantum ma przyswoić sobie młodzież do tegoż egzaminu? Zapewne rodzice postarają się o lekcje prywatne i **będą musieli je opłacać.**

Jeżeli egzamin wstępny i uzupełniający ewentualnie złoży ze skutkiem pomyślnym więcej kandydatów niż jest miejsc wolnych w kl. I., ma nastąpić wybór na korzyść „lepiej przygotowanych“ i „bardziej uzdolnionych“. Reszta kandydatów otrzyma zaświadczenie, że złożyła taki egzamin i będzie oczekiwała na ewentualne wolne miejsce do 15 października 1933 r. Wiadomo zaś, że rok szkolny według nowego rozporządzenia rozpoczyna się 20 sierpnia. **Co ta młodzież będzie robiła przez blisko 2 miesiące**, „zarządzenie“ tego nie wyjaśnia.

Z powyższego przedstawienia wynika, że ze szkół, które mają szóste oddziały, zgłosi się w całej Polsce ogromna liczba młodzieży w różnym wieku t. j. 12, 13, 14 i 15 lat mająca do tego egzaminu, wielu z tejże młodzieży odpowie warunkom egzaminu i nie znajdzie miejsca w kl. I gimnazjalnej. Aby temu stanowi rzeczy zaradzić, **należałoby otwierać klasy równoległe bardzo liczne, ewentualnie kreować nowe gimnazja.** O otwieraniu niema mowy. Raczej jest dążność, sądząc z tego co się dzieje w Krakowie, do zwijania.

Każdy zaciekawiony zapyta, ile w Polsce mamy szkół, mających VI oddziały? Otóż statystyka wykazuje, że szkół 3, 4, 5, 6 i 7 klasowych jest w Polsce około 6 tysięcy.

Ale poza temi szkołami są jeszcze szkoły jednoklasowe, mające tylko oddział VI najwyższy i szkoły 2-kl. mające oddział V-ty najwyższy. Pierwszego rodzaju szkół jest przeszło 14 tysięcy, a drugich około 6 tysięcy. **Młodzież z tych szkół odcięta jest zupełnie od korzystania z nowego gimnazjum obecnie.**

W klasie I gimnazjalnej obowiązywać będzie nowy program nauczania i nowe podręczniki szkolne. W tym kierunku wyjdzie (!) dopiero (!) rozporządzenie. Plan godzin w tej klasie przepisuje 5 godzin na naukę języka łacińskiego tygodniowo, ale dopiero w II półroczu. Z tego wynika, że znikną te gimnazja (np. matematyczno-przyrodnicze), które tego przedmiotu nie udzielały.

Tych kilka uwag podajemy pod rozwagę rodzicom interesowanym jakoteż społeczeństwu.

Pedagog.

Na ziemiach Rzeczpltitej

3-Maja w Szczawnicy.

Szczawnica obchodziła bardzo uroczyście święto 3-go Maja. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną przez proboszcza ks. kanonika M. Matrasa, który stał na czele obchodu. Po nabożeństwie pochód, który sformował się ze stowarzyszeń, organizacji, ludności miejscowej i kuracjuszy, ruszył do Domu Zdrojowego, gdzie odbyła się Akademja. Po przemówieniach, chór pod batutą prof. Klamuta wykonał kilka pieśni, zaś druhowie ze stowarzyszeń młodzieży katolickiej wygłosili deklamacje. Gdy się patrzyło na idące w pochodzie karne szeregi młodzieży, zachowującej piękny strój miejscowy, godzi się podkreślić niestrudzoną pracę miejscowego katechety ks. Kozła, który z wielką ofiarnością kształci młodzież, wychowując ją na dobrych obywateli.

Szkoła wyznaniowa na Śląsku.

W tych dniach uzupełniono napis na szkole I-szej w Rybniku słowem „Katolicka“. Ludność polska stojąca na straży wyznaniowego charakteru szkoły śląskiej, z zadowoleniem przyjęła tę zmianę, stwierdzającą i na zewnątrz charakter danej szkoły. Zwycięstwo odniesione w tej walce, toczącej się od dłuższego czasu, zachęci ludność katolicką i w innych miejscowościach Śląska do przeprowadzenia słusznych swych praw, których tu i ówdzie pewne jednostki wrogo nastawione do wyznaniowego charakteru szkoły śląskiej, nie chciałyby stosować, mimo, że ustawy gwarantują te prawa. (KAP.).

Pierwszy pomnik Żwirki i Wigury.

Dnia 14 b. m. nastąpi odsłonięcie pomnika ś. p. Żwirki i Wigury na lotnisku w Lublinku pod Łodzią. Pomnik przedstawia sokoła w symbolicznym locie, z jednem skrzydłem pochylonem ku dołowi. Uroczystość odsłonięcia będzie transmitowana przez radjo.

Skradł pieniądze z funduszu olimpijskiego

Zarząd związku polskich związków sportowych ogłosił, że w dniu 5 b. m., gdy nowy skarbnik związku zarządził przejęcie kasy, płatny funkcjonarjusz, kierownik biura związku, **Teofil Czyż,** nie przybył na oznaczony termin do lokalu związku, lecz zgłosił się w urzędzie śledczym, gdzie **przyznał się do sprzeniewierzenia kilku tysięcy złotych z funduszu olimpijskiego.**

Czyż został aresztowany.

Pies wykrył świętokradców.

Do kościoła Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie w Warszawie dostali się świętokradcy, którzy rozbili trzy skarbonki do ofiar, poczem, prawdopodobnie spłoszeni, zbiegli. W tym czasie ks. kanonikowi Stefanowi Roguskiemu skradziono trzy kury.

Policja 25-go komisarjatu delegowała wywiadowców z psem policyjnym „Harpunem“, który węsząc po świeżych śladach, przeskoczył przez płot cmentarny, pobiegł galopem przez pole, wpadł do domu przy ul. Kiejstuta i rzucił się na dwóch braci Pawlaków, ujadając zawzięcie. Pawlaków aresztowano i choć wypierali się winy, udowodniono im, iż dopuścili się kradzieży, gdyż **zdradzały ich odciski palców, pozostawione na skarbonkach w świątyni.**

—o—

„UKRAIŃSKA MŁODZIEŻ CHRYSTUSOWI“. Uroczystość kościelna p. n. „Ukraińska młodzież Chrystusowi“ rozpoczęła się w dniu 6 maja o godz. 17-tej nabożeństwem i spowiedzią we wszystkich cerkwiach we Lwowie. Katedra grecko-katolicka św. Jerzego była przez całą noc rzęsiście oświetlona. W godzinach porannych dnia 7 maja na udekorowanem zielenią boisku Sokoła Batka odprawiono pontyfikalną Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa, poczem ruszył z boiska pochód w kierunku cerkwi św. Jerzego. W uroczystościach rannych wzięły udział grupy pielgrzymów z najbliższej okolicy, przybyłe pod kierownictwem księży, oraz liczne grupy, przybyłe pociągami.

—§—

Piękne uroczystości w Zakopanem.

60-LECIE POLSK. TOW. TATRZAŃSKIEGO.

Zakopane, 7 maja.

Już drugi dzień gości Zakopane kilkuset delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego w uroczystość 60-lecia powstania tej pięknej organizacji turystycznej, najstarszej w Polsce.

Wyszedłszy z małego i skromnego zaczątku w Krakowie w r. 1873, rozrosło się P. T. T. w potężny związek, obejmujący 20.000 członków, w licznych swych oddziałach, dysponujący szeregiem schronisk i roztaczający na terenie wszystkich gór polskich żywą i pożyteczną działalność.

Obrady odbywające się wczoraj przed i po południu w sali Starego Sokoła, wytyczyły obszerny plan pracy, oraz dały sprawozdanie z działalności T. T. w roku ubiegłym. Obliczono bilans zarządu w sumie 209.000 zł., wykazano 860 km. świeżo wyznaczonych szlaków turystycznych, przedstawiono rozwój pism „Wierchy“ i „Przeglądu Turystycznego“, wspaniały rozwój parków narodowych, a specjalnie stworzonego parku w Pieninach, wreszcie milej akcji, skierowanej ku współdziałaniu z klubami czesko-słowackiemi i asocjacją słowiańską.

W program na rok bieżący weszły sprawy: Budowa schroniska w Kościeliskiej, oraz trzech schronisk w Beskidach zachodnich i trzech w Czarnohorze, — postawienie pomnika bohaterskiemu przewodnikowi Klimkowi Bachledzie, budowa dróg w Gorganach i Czarnohorze, oraz kolejki w dol. Czeremoszu, wreszcie dalsze znakowanie dróg i ścieżek.

Wieczorem urządził gospodarz zjazdu: oddział zakopiański — barwną wieczornicę w Morskiem Oku p. t. „Podhale tańczy“, która tańcami i śpiewami wzbudziła szczery zachwyt tak gości polskich jak i licznie przybyłych na zjazd delegatów z Czechosłowacji.

Dziś, w niedzielę rano liczna gromada uczestników i gości zebrała się **w nastrojowym starym kościółku przy ul. Kościeliskiej, by wysłuchać nabożeństwa,** odprawionego przez zasłużonego kapłana i znanego taternika, ks. **kanonika Jana Humpolę.** Cicha Msza św. przy ujmującym śpiewie solowym, upłynęła w nastroju prawdziwie podniosłym. Nie opuścił on w dalszym ciągu uczestników przy składaniu wieńca na grobie Dr. Tytusa Chałubińskiego na starym cmentarzu.

Następnie zwiedziliśmy wspólnie wystawę obrazów, wyrobów góralskich, eksponatów T. T., Związku narciarskiego i Pogotowia Ratunkowego, oraz licznych zdjęć, będących w związku z górami. Wśród eksponatów Pogotowia nie brakło zerwanej liny ś. p. Bronikowskiego, czekana M. Karłowicza, połamanych i pogiętych przedmiotów ofiar Tatr. Osobny dział stanowiły majoliki miejscowe.

O godz. 10½ rozpoczęła się **uroczysta akademja w Sokole,** na której prócz Zarządu głównego i delegatów, zebrały się miejscowe władze i liczni goście. Za stołem prezydjalnym zasiadł prezes T. T. St. Osiecki, wiceprezes prof. dr. Walery Goetel, oraz gospodarz zjazdu i prezes oddziału zakopiańskiego, dyr. Tadeusz Malicki. Prezes otworzył akademję uczczeniem przez powstanie pamięci zmarłych w górach taterników z Mieczysławem Świerzem na czele. Roztoczył potem przed słuchaczami historję działalności T. T. ze zwycięstwem w sporze o M. Oko umową konwencyjną polsko-czeską jedyną na świecie, z dziejami Pogotowia Ratunkowego, historją wydawnictw, działalnością publicystyczną, naukową, przyrodniczą, meteorologiczną. Na zakończenie przeczytał wczorajszą uchwałę 10.000 złotych na pomnik Klimka Bachledy, oraz świeżo mianowanych członków honorowych T. T., wśród nich **Ignacego Paderewskiego.**

Następnie zabrał głos Prof. Goetel, zasłużony w sprawach parków narodowych. Podniósł działalność polskiego T. T. na terenie międzynarodowym, porozumienie polsko-czeskie, powstanie asocjacji Polskich Towarzystw Turystycznych, do której przystąpiła też Jugosławja i Bułgarja. Opowiedział o dziejach czterech kongresów alpinistycznych, z których pierwszy odbył się skromnie i cicho w Zakopanem, przy udziale delegatów Francji, Szwecji, Bułgarji, Holandji, Norwegji i państw słowiańskich. II. kongres w Budapeszcie, III. w Chamonix, a IV. wyznaczony jest w Cortina d'Ampezzo. Tak T. T. zyskuje na terenie międzynarodowym coraz większe znaczenie, a pomagają mu w tem zagraniczne ekspedycje taternickie, mające za sobą piękne wyczyny w dwóch wyprawach w grupę Meije i grupę Mont Blanc. Prof. Goetel mówił przy tej okazji o wyczerpaniu się problemów taternickich w górach polskich i **konieczności ekspansji na zewnątrz nietylko w Europie, ale także w górach egzotycznych.** W końcu jako wspaniałe dzieło roku ubiegłego przedstawił dzieje i znaczenie parku pienińskiego, rezerwatu polsko-czeskiego, które przynosi prawdziwą chlubę T. T., nietylko jako ocalenie przyrody Pienin i folkloru ludowego, ale i zachowanie tak ciekawego flisactwa na Dunajcu.

Park narodowy w Tatrach jako znacznie większy obszarem i o skomplikowanym stanie posiadłości, jest mimo wszystko na najlepszej drodze, dzięki opiece rządu, fundacji kurnickiej i pomocy miłośników przyrody. Projektowany jest również park Babiogórski, park pod Howerlą, oraz przepiękny park trzech państw u źródeł Czeremoszu.

Z głębokiem wzruszeniem słuchaliśmy następnie wzniosłego przemówienia prezesa oddziału zak. T. T., **dyr. Malickiego.** Jakaż organizacja jak nie ta miała się rozwijać wzniośle i pięknie, mówił, gdy urodziła się pod strażą Tatr w kolebce swobody, w tem orlem gnieździe, do którego biegły myśli i uczucia wszystkich uciemiężonych niewolą i ciężarem życia. Z tej wysokiej trybuny „ślebody“, z tego najpiękniejszego zakątka Tatr czerpali natchnienie najwięksi malarze i myśliciele, i muzycy Podhala. Tow. Tatrz. nie handlowało niczem, na nikim nie robiło interesu, — lecz obdarzało wszystkich ukochaniem piękna polskiej ziemi.

Witając jako gospodarz przybyłych gości, prezes wyraził życzenie, skierowane do młodych, wdzierających się w tajniki świata tatrzańskiego, by ich niosły orle skrzydła, złocąc je słońcem górskiej „ślebody“.

Nastąpiły dalej przemówienia delegata Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Burmistrza Winnickiego, dr. Guhra, prezesa Karpatenvereinu, oraz licznych przedstawicieli Klubu Czeskosłowackich turystów (po czesku), Dr. Lisaka, Słowaka z Klubu Wysokie Tatry, delegata Beskidów Śląskich Wójcika, Dr. Piotrowskiego imieniem Polskiego Klubu Wysokogórskiego, Dr. Bonieckiego imieniem P. Związku Narciarskiego, Dr. Dorawskiego, delegata koła studentów polskich w Grenoble, Dr. Grabowskiego imieniem Syndykatu Dziennikarzy i Tow. Krzewienia Narciarstwa, Sobczaka, znanego rzeźbiarza, Woj. Krzeptowskiego im. Związku górali, Mjr. Romaniszyna i Dr. Sokołowskiego im. Ligi Ochrony Przyrody. Potem mówili jeszcze przedstawiciele harcerstwa, Pol. Tow. Geograficznego, oraz delegat przewodników tatrzańskich. Czesi wręczyli prezydjum piękną chorągiew, P. Z. N. dużą rzeźbę górala.

Na zakończenie akademji odczytano długi szereg listów i depesz gratulacyjnych, poczem zebrani w podniosłym nastroju opuścili Sokół, udając się na bankiet w sali M. Oka.

Zjazd T. T. był jedną wielką manifestacją uczuć dla piękna górskiej przyrody i jednem radosnem skonstatowaniem, że to najpiękniejsze Towarzystwo polskie ma nietylko za sobą wspaniałe rezultaty pracy, ale i wielkie cele, a zarazem najlepsze przed sobą horoskopy.

Marja Sandoz.

OD PORZUCONEGO NIEDOPAŁKA PAPIEROSA powstał w lesie Brynowskim na G. Śląsku pożar, który **zniszczył drzewostan na przestrzeni 200 morgów.** Wysokość szkód na razie nie ustalona. Zaalarmowana straż pożarna w Katowicach, Brynowie i Welnowcu, pożar ugasiła.

URZĘDNIK POLOWEJ KURJI BISKUPIEJ DEFRAUDANTEM. Przed sądem warszawskim toczy się sprawa urzędnika polowej kurji biskupiej, który zdefraudował **10.752 złote. Fałszował on kwity i podrabiał** pieczątki. Gdy **zauważył,** że ilość zdefraudowanych pieniędzy osiągnęła wysoką sumę, przyznał się do sprzeniewierzenia przed ks. Michalskim.

ODRĄBAŁ SOBIE PALEC, BY NIE SŁUŻYĆ W WOJSKU. W Wilnie osadzony został w więzieniu na Łukiszkach mieszkaniec wsi Brody, M. Mickiewicz, oskarżony o usiłowanie wykręcenia się od służby wojskowej. Mickiewicz odrąbał sobie siekierą wskazujący palec prawej ręki. Po dokonaniu tej „operacji“ przechwalał się przed wieśniakami, że znalazł najlepszy środek na uniknięcie służby wojskowej. Dowiedziała się o tem policja, która wszczęła przeciwko M. dochodzenie, w wyniku którego podstęp Mickiewicza wyszedł na jaw.

Z całego świata.

Planowane imprezy antypolskie.

Dnia 14 maja urządza młodzież hitlerowska z Prus Wschodnich oraz Gdańska wielki zjazd w Malborku, poświęcony omówieniu roli młodzieży hitlerowskiej w dziele kolonizacji na wschodzie oraz w zakresie akcji rewizji granic.

W czerwcu br. odbędzie się w Magdeburgu („punkt wyjściowy dla kolonizacji wschodu“) wielka impreza o akcentach antypolskich pod nazwą „Grenzlandwoche“. W programie tej imprezy przewiduje się doraźne manifestacje, zbiórki uliczne i urządzenie odpowiedniej wystawy wschodniopruskiej.

Nawrócenie się bezbożnego pisarza hiszpańskiego.

Prasa hiszpańska donosi, że przed kilku dniami zmarł w Granadzie pogodzony z Kościołem wolnomyślny pisarz i działacz socjalistyczny Alfonz Gonzalez y Gonzalez. **Pisma jego wyróżniały się szczególnie zaciekłem sekciarstwem i wysoce bezbożnemi tendencjami.** Względem Kościoła nastrojony był wrogo, do czego przyczyniało się również jego stanowisko sekretarza miejscowej grupy socjalistów-rewolucjonistów. Czując zbliżającą się śmierć, prosił o przybycie kapłana, wobec którego odwołał swe błędy i publicznie powrócił na łono Kościoła. Zmarł opatrzony św. Sakramentami. (KAP.)

„Pozostałości“ z wojny w belgijskim lesie.

Prace nad wydobywaniem pocisków w lesie Houthulst w Belgii, jakie Niemcy zostawili tam w czasie wielkiej wojny, trwają do chwili obecnej i nie są bynajmniej na ukończeniu. Znajdują się tam jeszcze **olbrzymie ilości niewystrzelonych pocisków,** które grożą ciągłem niebezpieczeństwem. Wśród nich olbrzymia ilość składa się z pocisków gazowych. Prace polegające na oczyszczeniu lasu Houthulst prowadzone są w takiem tempie, iż **tygodniowo usuwane jest stamtąd około 10.000 kg.** rozmaitego rodzaju materjału wybuchowego.

—oOo—

GANDHI ROZPOCZĄŁ W PONIEDZIAŁEK GŁODÓWKĘ. Ani syn jego, ani lekarze, ani przyjaciele nie zdołali odwieść Mahatmy od tego postanowienia. **Jest rzeczą prawdopodobną, że Gandhi będzie wypuszczony z więzienia.**

ZAKONNIK OTRZYMAŁ NAGRODĘ AKADEMJI. Główną nagrodę tegoroczną Akademji nauk moralnych i politycznych w sumie 15.000 franków otrzymał ojciec Sanson, oratorjanin, za wybitną akcję w kierunku zwalczania gruźlicy. (KAP.)

AERO-POCIĄG. Wynalazek aero-pociągu, konstrukcji sowieckiego inżyniera Baldnera ma być niebawem zrealizowany. **W okolicach Moskwy buduje się próbny tor długości 20 klm.** Pociąg zaopatrzony jest w śmigła, a wagony jego mają kształt podobny do sterowców. Poruszać się będzie po jednej szynie, umieszczonej na wąskim wiadukcie — po obu stronach którego będą wisiały wagony. **Maksymalna szybkość — 250 klm. na godzinę.** Komisarjat komunikacji wyasygnował 160 tys. rubli na prace przygotowawcze. Pierwsze próby odbyć się mają w listopadzie.

80.000 DOLARÓW OKUPU ZA CÓRKĘ, wypłacił bogaty przedsiębiorca okrętowy Macmath w Stanach Zjednoczonych bandytom, którzy mu porwali córkę. Macmath był przyjacielem pułk. Lindbergha.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Niedzielne wyniki sportowe.

ZWYCIĘSTWO GEDANJI. W Gdańsku na boisku polskiem odbył się mecz pomiędzy **Gedanją a Toruńskim Klubem Sportowym**, zakończony zwycięstwem **Gedanji 6:3 (4:2).**

PIŁKARZE BELGJI POKONALI HOLANDJĘ. Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej **Belgja—Holandja**, rozegrane w Amsterdamie, przyniosło zwycięstwo drużynie belgijskiej w stosunku 2:1.

ROZGRYWKI O PUHAR DAVISA dały następujące wyniki: Stany Zjednoczone—Meksyk 3:0; Włochy—Jugosławja 4:1; Niemcy—Egipt 3 : 0.

OLBRZYMIE NIESPODZIANKI NA MISTRZOSTWACH ANGLJI.

Finały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Anglji na kortach ziemnych przyniosły dwie olbrzymie niespodzianki. Mistrzem Anglji został **Perry**, bijąc po ciężkiej 4-setowej walce dotychczasową pierwszą rakietę Anglji **Austena** 2:6, 7:5, 7:5, 6:2.

W finale pań triumfowała świetnie zapowiadająca się nowa gwiazda tenisowa **Dorothy Round**, która odniosła zwycięstwo nad znaną tenisistką amerykańską **Helen Jacobs** 3:6, 6:2, 6 : 3.

MOTOCYKLIŚCI KRAKOWA POKONALI WARSZAWIAN.

W niedzielę na torze betonowym WKS Legji odbyły się wyścigi motocyklowe, w których triumfowali motocykliści krakowscy, wykazując bardzo wysoką klasę jazdy.

W wyścigu o nagrodę WKS Legji na dystansie 5.233 km. dla senjorów zwyciężył **Wroński** w czasie 2:45,2 sek., przed **Gembalą** (obaj z Krakowa) — 2:53.4 sek.

Handicap na 10 okrążeń toru wygrał warszawianin Drewelis 3:06 sek.

W meczu drużynowym Warszawa (Frankowski, Drewelis) — Kraków (**Wroński, Gembala**) na 10 okrążeń toru — zwyciężył zespół krakowski w czasie 2:19,2 sek.

ŁÓDŹ—POZNAŃ 61 : 51. W Poznaniu odbył się mecz lekkoatletyczny pań pomiędzy reprezentacjami **Poznania i Łodzi.** Zwyciężyła **Łódź w stosunku 61:51.** W czasie zawodów Wajsówna (Łódź) ustanowiła w rzucie kulą nowy rekord okręgu łódzkiego, wynikiem 12 m. 50 cm.

Nowy rozkład jazdy kolejowej od 15 maja.

Z dniem 15-go maja b. r. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy kolejowej, zawierający ważne zmiany w biegu pociągów. Podajemy niżej kilka dat ważniejszych pociągów, wyjeżdżających **z Krakowa:**

do Lwowa: 0.52 posp., **7.50** os., **8.50** posp., **11.45** posp., **13.22** os., **19.67** posp., **23.30** os.;

do N. Sącza, Krynicy, Rabki i Zakopanego: 0.10 os. (N. S. i Kryn.), **0.20** os. (Zak.), **3.27** posp. (Kryn.), **3.40** posp. (Zak. i Rab.-Zar.), **5.55** os. (Kryn.), **6.50** posp. (Zak.), **8.35** posp. (Zak. i Rab.-Zar.), **9.30** os. (Zak. i N. S.), **13.15** posp. (Kryn. i N. S.), **13.22** os. (Kryn.), **13.30** posp. (Zak. i Rab.), **15.30** os. (Kryn.), **15.45** os. (Zak. i N. S.), **17.58** os. (N. S. i Kryn.), **19.32** os. (Zak.);

do Warszawy: 2.05 posp., **11.20** os., **15.05** posp., **17.42** posp., **21.31** os., **22.55** os., **23.10** os.;

do Katowic, Poznania i Gdyni: 5.30 os. (Kat.), **6.15** posp. (Kat.), **7.00** os. (Kat.), **9.05** os. (Kat.), **11.50** os. (Pozn.), **13.05** os. (Kat.), **16.40** os. (Kat.), **18.10** posp. (Kat.), **20.25** os. (Kat.), **22.25** posp. (Kat., Pozn. i Gdynia).

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 9: św. Grzegorza.

Środa 10: św. Antonina.

Środa 10: wschód słońca o godz. 4.13, zachód o godz. 19.41.

UROCZYSTOŚĆ POLSKO-RUMUŃSKA. Z okazji narodowego święta Rumunji urządza Tow. Polsko-Rumuńskie we środę 10 bm. o godzinie 6-ej w sali Inst. Geogr. (Grodzka 64) uroczystą publiczną Akademję, na której przemawiać będą: prezes Tow. Pol. Rum. prof. J. Smoleński i poseł Dr. L. Rubel. W części artystycznej programu współudział przyjęli: art. dram. p. T. Białkowski i Chór Akademicki. Publiczność krakowska weźmie niewątpliwie żywy udział w tej manifestacji przyjaźni polsko-rumuńskiej.

DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY „WSZYSTKO DLA PANI“ Interesująca ta wystawa, zorganizowana przez Ligę Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, trwać będzie od 9 maja do 6 czerwca br. i mieścić się będzie w hali wystawowej przy ul. Rajskiej 12. Wystawa obejmować będzie eksponaty z działu konfekcji, modniarstwa, galanterji, artykułów sportowych i modnych, trykotaży, obuwia luksusowego, koronek, kosmetyki, perfumerji i i.

BEZPŁATNE OCHRONNE SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE odbywać się będzie w Klinice chorób dzieci U. J., ul. Strzelecka 2 w każdą sobotę, począwszy od 13 maja do 15 czerwca br. w godzinach od 16—17.

ĆWICZENIE GIMNASTYCZNE DLA AKADEMIKÓW. Międzyuczelniana Komisja Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych w Krakowie uruchomiła dla słuchaczek Wyższych uczelni w Krakowie, ćwiczenia gimnastyczne pod kier. instruktorki p. M. Laberschekówny. Prócz tego odbywać się będzie również zaprawa do Państw. Odznaki Sportowej. Ćwiczenia odbywać się będą na boisku A. Z. S. przy Al. 3-go Maja za parkiem Dr. Jordana (wejście między boiskami: T. S. Sokół a T. S. Wisła), we wtorki i czwartki między 18—20. Zgłoszenia przyjmuje p. M. Laberschekówna na miejscu ćwiczeń.

MOTOCYKL NAJECHAŁ NA PRZECHODNIA. Dnia 7 bm. J. Rajstein, majster blacharski, jadąc motocyklem bez przyczepki w towarzystwie J. Ameisena ulicą Lwowską, najechał na skręcie ulicy Salinarnej na przechodzącego przez jezdnię Józefa Nowaka, (zam. Celna 3) wskutek czego tenże upadając na jezdnię doznał złamania lewej nogi poniżej kolana. Ameisen doznał złamania chrząstki nosowej. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło obu do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia, celem ustalenia winy — w toku.

POBITY PRZEZ KOLEGĘ. Przy budowie domów ZUP'u przy ul. Słonecznej wybuchł strajk murarzy, domagających się podwyżki zarobków. Na tle strajkowem doszło wczoraj do pobicia Wojciecha Tynara, lat 32, malarza, który mimo strajku stawił się do pracy. Jeden z jego kolegów pobił go dotkliwie po głowie tępem narzędziem tak, że lekarz Pogotowia ratunkowego, po opatrzeniu pobitego, zarządził przewiezienie go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZŁODZIEJ W MENAŻERJI. Fr. Zając, jubiler (zam. Rynek gł. 46) zgłosił na policji, że 7 bm. w czasie zwiedzania menażerji w cyrku na Błoniach skradziono mu z kamizelki złoty zegarek marki Schaffhausen ze złotym łańcuszkiem wart. 800 zł.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Spadł z księżyca“ (Gość. występ M. Maszyńskiego).

Środa: „Spadł z księżyca“ (Gość. występ M. Maszyńskiego).

Czwartek: „Spadł z księżyca“ (Gość. występ M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zungu“ (Cecylja Parker).

WANDA: „Jego Ekscelencja Subjekt“ (M. Ćwiklińska i E. Bodo).

APOLLO: „Złote sidła“.

SZTUKA: „Biała odaliska“ (Don Jose Mojica).

UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).

BAGATELA: „Nieznany śpiewak“.

ATLANTIC: „Teodosja Sewastopol“ i Komedja z Lili Damitą.

SŁOŃCE: Śpiew — całus — dziewczyna (w gł. rolach: Gustaw Fröhlich).

ADRIA: „Natchnienie“ (Greta Garbo) i „Buster się żeni“.

PROMIEŃ: „Mata Hari“ (Greta Garbo i Novarro).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 8 do 11 bm. film pt.: „Widmo Luwru“. W roli gł. Rene Navare.

„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM“, sztuka Władysława Fodora, autora sukcesowych utworów, wystawionych w naszym teatrze, jak: „Dr. Julja Szabo“, „Mysz kościelna“ i „Rabunek u jubilera“, będzie najbliższą premjerą krakowskiej sceny, w sobotę, dnia 13 b. m.

„LUNATYCZKA“ — OPERA BELLINIEGO W TEATRZE MIEJSKIM. W poniedziałek przyszłego tygodnia, dnia 15 b. m. dana będzie nowa premjera opery krakowskiej, utwór kompozycji W. Bellini'ego „Lunatyczka“ („Le Sonnambula“) z gościnnym występem światowej sławy śpiewaczki Ady Sari. Opracowanie muzyczne nowej premjery dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego.

ARTYŚCI „MORSKIEGO OKA“ W KRAK. „BAGATELI“. Dziś dn. 9 bm. o godz. 7 i 19.15 wieczorem w teatrze „Bagatela“ Władysław Walter wykona szereg najnowszych przebojów, które rozśmieszą do łez naszą publiczność. Poza Walterem biorą udział znakomici artyści „Morskiego Oka“ Jadwiga Bukojemska, Jerzy Klimaszewski jedyny w swoim rodzaju piosenkarz; część choreograficzną reprezentuje znakomita para tancerzy K. Ostrowski i B. Relska, którzy przedstawią się naszej publiczności w najnowszym repertuarze. Zarówno nazwiska artystów, jak też wyborowy program są najlepszą rękojmią, że wieczór ten będzie ucztą humoru piosenki i tańca. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od 10 rano. Tel. Nr. 133.94.

Z sali sądowej.

SPRAWA O MORDERSTWO NARZECZONEJ.

Wczoraj rozpoczęła się przed Trybunałem Przysięgłych rozprawa przeciwko Andrzejowi Sarnie, osk. o zamordowanie swej narzeczonej. Tło rozprawy podaliśmy w numerze wtorkowym. W dniu wczorajszym przesłuchano oskarżonego i część świadków. Pierwszy dzień rozprawy nie wniósł do sprawy nic nowego.

BÓJKA NA ZABAWIE.

Przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie stanął wczoraj 21-letni Antoni Skrzeczka, rolnik z Trzebuni, pow. myślenickiego, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała. — Według aktu oskarżenia, Skrzeczka, w dn. 30 sierpnia 1932 r. podczas zabawy, która odbywała się w Trzebuni, uderzył niej. Wład. Niedźwiedzia kilkakrotnie młotkiem po głowie. Niedźwiedź, zalany krwią, padł na ziemię, doznając złamania czaszki. Przewieziony do szpitala, wyleczył się z ran, jednak prawa jego ręka została sparaliżowana tak, że nie włada nią do dnia dzisiejszego. — Na wczorajszej rozprawie przesłuchano osk. Skrzeczka, który wypierał się czynu.

Celem dalszego przesłuchania świadków odroczono rozprawę. — Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr. Stuhr, wotowali: dr. Partyka i dr. Restorff, oskarżał prok. Lewicki.

Z teatru im. Słowackiego

„Spadł z księżyca“ — komedja w trzech aktach Marcelego Acharda.

Młoda i piękna panna Marcelina jest zmienną. Kocha się ciągle, ale co raz, to w kim innym. I nawet więcej niż kocha — jest kochanką co raz to kogo innego. Mógłby to być typ dramatycznie ciekawy, gdyby jej przejścia sercowe były przeżyciami i miały jakiś podkład psychologiczny. W tej mało chlubnej karjerze miłosnej pomaga jej i doradza niejedną sytuację brat Klaudjusz. On to ułatwił Marcelinie wejście do domu miłośnika i hodowcy kwiatów, Jana, który kocha Marcelinę miłością szlachetną i piękną, miłością taką, jaką kocha się kwiaty. Ten Jan — to jedyny dodatni typ sztuki Acharda — idealista. I dlatego zdaje się Marcelinie, że spadł z księżyca na ziemię, gdzie wszystko żyje w „mętnej atmosferze kłamstwa“. Istotnie: Marcelina kłamie zawsze i wszędzie — nawet wtedy, kiedy śpi — i Kladjusz także kłamie, a ten ostatni niczem pozujący na artystę, na kompozytora — wszystkich kochanków siostry naciąga. Idealista Jan ożenił się z Marceliną, a ona tęskni i szaleje za dawnym kochankiem, Ryszardem, który poznał jej serce i czmychnął przed nią — aż do Brazylji. Więc opuszczona, wyrywa się znów za kimś innym, za jakimś Olesiem, co pięknie tańczy — chce dla niego rozwieść się z mężem, ale Jan wierzy w jej miłość i tak jakoś tą wiarą przekonuje Marcelinę, czy może tylko chwilowo wzrusza ją, że ona zostaje przy nim. Pewno nie na długo, bo taka już jej natura...

Tak się ta sztuka — bez głowy i ogona — przedstawia.

O ile w „Mistigri“ Marcelego Acharda (komedję tę wystawił teatr krakowski w zeszłym sezonie) widzieliśmy pewną grę psychologiczną, będącą emanacją miłości i kaprysu śpiewaczki Nell, o tyle w tej sztuce tegoż autora nie można dopatrzyć się żadnych wartości głębszych w duszy panny Marceliny. Nie jest ona ani dziewczyną naiwną i przez to wyzyskiwaną życiowo, ani dramatyczną czy komiczną kokotą, nie jest nawet literaturą — papier. Nie wzrusza ani nie bawi — nie jest interesującą. Brat jej Klaudjusz — przezwany trafnie Klo-klo — jest typem negatywnym, ale żywym: ma swoją „filozofję“, choć nie ma etyki — ale jest zabawny. Za to jedynym typem dodatnim, to Jan — idealista. Patrzy na kobietę ukochaną jak na kwiat, ma na oczach ustawicznie szkła przysłaniające mu tę drugą stronę życia, która jest perfidnem, a nawet nałogowem kłamstwem i obłudą. A zatem na niczem innem, jak tylko na dobrem teatralnem ustosunkowaniu tych trzech postaci spoczywać może cała waga zainteresowań sztuką Marcelego Acharda, która jest za płytką — aby była komedją, a za ciężką — aby była farsą.

Przedstawienie sztuki Marcelego Acharda — której oryginalny tytuł brzmi: „Jaś z księżyca“ — poprzedziła złotousta fama o kapitalnej grze p. Marjusza Maszyńskiego w roli Klaudjusza na jednej ze scen stołecznych. Warszawski gość zdobył sobie jeszcze przed dwoma laty sympatję krakowskiej publiczności. Rolą Klaudjusza bardziej tę sympatję utrwalił. Komizm postaci uwypuklił p. Maszyński przez delikatny rysunek karykaturalny nieponia. Doskonale, swobodnie, lekko i dowcipnie prowadzony dialog, wyraz twarzy, głos i gest — słowem wszystko, co tylko mogłoby przydać charakteru postaci — opracował p. Maszyński w najdrobniejszym szczególe, aby zrealizować tę postać (w rzeczy samej niesympatyczną) z wdziękiem i w linjach komicznych. I to mu się w zupełności udało. Gra pana Maszyńskiego oscyluje ustawicznie na granicy między karykaturą a przesadą, ale nigdzie i nigdy artysta nie przekracza tej linji w kierunku taniego efektu — nie szarżuje. To jest dowodem wielkiego umiaru artystycznego, jakiego p. Maszyński zawsze w grze swojej przestrzega. Drugą osobą sztuki jest Jan. Grał go p. Karbowski. Według przekładu W. Perzyńskiego (istnieje podobno drugi, lepszy, bo wierniejszy przekład pani Bernard) postać Jana wychodzi niejasno. Pan Karbowski ją pogłębił, dociągnął do wyżyny idealisty — dał jej duszę skrystalizowaną i pełną szlachetnej filozofji i przez to uczynił ją jednolitą, zdecydowaną. Ale jest to zasługa pana Karbowskiego — jego aktorskiego kunsztu. Tak samo jedynie sztukę gry podziwialiśmy u pani St. Kosteckiej, która była młodą Marceliną. Rola nie dała żadnego materjału psychologicznego — pozostały więc tylko pewne momenty, które pani Kostecka zagrała pięknie, czasem dramatycznie.

Na tych trzech zatem postaciach spoczywa ciężar gatunkowy sztuki — zresztą dość małej wagi, — akcja płynąca wartkim nurtem dialogu finezyjnego i niekiedy dowcipnego. Aby te wartości wydobyć, a widowni dać satysfakcję artystyczną, trzeba artystów dużej miary. Pp. Maszyński, Karbowski i Kostecka — zadania swoje spełnili nawet z naddatkiem twórczym.

Epizodyczną rolę Ryszarda zagrał z pasją rozczarowanego kochanka — p. W. Zastrzeżyński. A inne drobne rólki wykonały panie: M. Bednarska i Z. Zalewska.

Z dekoracyj p. Różańskiego najpiękniejszą była oranżerja w głębi sceny.

ANTONI WAŚKOWSKI.

DOROCZNE POSIEDZENIE RADY Komunalnej Kasy Oszczędności MIASTA KRAKOWA.

Dnia 11-go kwietnia b. r. odbyła Rada Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa w sali posiedzeń Kasy doroczne posiedzenie bilansowe w obecności Członków Rady pp.: **Dra Bobrowskiego Emila, Inż. Cybulskiego Kazimierza, Dra Czuchajowskiego Bolesława, Epsteina Tadeusza, Dra Gertlera Juljana, Inż. Grelowskiego Karola, Dra Grossa Adolfa, Jakubowskiego Eugenjusza, Dra Jarszyńskiego Zygmunta, Dra Kaplickiego Mieczysława, Dra Korolewicza Bolesława, Dra Krzetuskiego Karola, Dra Krzyżanowskiego Adama, Kudasiewicza Juljana, Dra Landaua Rafała, Dra Merza Ludwika, Dra Nowaka Juljana, Ostrowskiego Witolda, Otorowskiego Władysława, Prochownika Kazimierza, Dra Radzyńskiego Rudolfa, Schechtera Samuela, Dra Schneidera Ludwika, Dra Tillesa Samuela, Wolnego Jana, oraz Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, p. Wiceprezydenta Miasta Dra Ignacego Landaua.**

Posiedzenie zagaił Zastępca Przewodniczącego Rady Kasy, p. Wiceprezydent Miasta **WITOŁD OSTROWSKI**, który przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne: zmarłemu w dniu 20-go grudnia 1932 r. ś. p. Inż. Dr **EDMUNDOWI ZALESKIEMU**, Członkowi Rady Kasy, Prof. i b. Rektorowi Uniw. Jag.; zmarłemu w dniu 15-go stycznia 1933 r. em. Wicedyrektorowi Kasy ś. p. **JÓZEFOWI SZCZĘŚNIAKOWI**, który dobrze się zasłużył Instytucji swą 36-letnią gorliwą i sumienną pracą; oraz zmarłemu w dniu 22-go stycznia 1933 r. em. urzędnikowi Kasy ś. p. **FRANCISZKOWI GEMBALSKIEMU**, który po 12 latach pracy pozostawił po sobie pamięć dobrego pracownika.

Obecni uczcili pamięć Zmarłych przez powstanie.

Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór przewodniczącego Rady na miejsce opróżnione po byłym Prezydencie miasta **WŁADYSŁAWIE BELINIE-PRAŻMOWSKIM**, obecnie Wojewodzie Lwowskim. Przewodniczącym Rady obrano jednomyślnie Prezydenta miasta Dra **MIECZYSŁAWA KAPLICKIEGO**. P. Prezydent miasta objąwszy przewodnictwo Rady Kasy podziękował za wybór i udzielił następnie głosu Dyrektorowi **JÓZEFOWI DORAWSKIEMU**, Naczelnikowi Zarządu Kasy, który złożył sprawozdanie z działalności Kasy za rok 1932, czyli za 66 rok jej istnienia. Sprawozdawca zaznaczył na wstępie, że wprawdzie w roku sprawozdawczym nic się w gospodarstwie społecznem naogół nie polepszyło, to jednak rok ten był dla Kasy Oszczędności miasta Krakowa pod względem przyrostu wkładek korzystniejszy niż jego poprzednik. Podczas bowiem, gdy wkładki w roku 1931 powiększyły się o zł. 1,942.219.37 tylko skutkiem dopisania odsetek, to w roku 1932 wzrosły one w kapitale wkładkowym o zł. 1,181.729.54 i w odsetkach dopisanych o zł. 2,573.533.49, czyli razem o złotych 3,755.263.03 tak, iż wkłady złotowe łącznie z dolarowymi wynoszą w dniu 31-go grudnia 1932 r. na 46.521 książeczkach zł. 57,206.314.57.

Wkłady dolarowe powodowały już od roku 1931 pewne trudności w obrotach Kasy. Każdorazowe zmiany kursowe dolara czy wdół czy wgórę były przyczyną odpływu wkładów dolarowych. Kasa Oszczędności nie popierała wcale narastania tych wkładów, owszem przeciwnie, przez znacznie niższe oprocentowanie wkładów dolarowych niż wkładów złotowych, popierała czynnie kapitalizację złotową. Stąd też dokonywana przemiana wkładów dolarowych na wkłady złotowe wywołała zmianę stosunku jednych wkładów do drugich, bo, gdy z początkiem roku 1932 wkłady złotowe miały się tak do wkładów dolarowych jak 39 : 61, to z końcem tegoż roku stosunek ten wynosił 44 : 56, zaczem przesunął się na korzyść wkładów złotowych i w tej tendencji i nadal się utrzymuje.

Mówiąc o wkładach oszczędnościowych niepodobna pominąć wkładów na rachunkach bieżących w Kasie Oszczędności, które wynoszą złotych 2,353.770.60, a razem z wkładami oszczędnościowemi dają łączną sumę wkładów zł. 59,560.085.17, stanowiącą kapitał obrotowy Kasy.

Dla zapewnienia płynności wkładów utrzymuje Kasa Oszczędności w pogotowiu znaczne, bo dochodzące do 16% ich stanu, zapasy kasowe. Ten stan rzeczy jest konieczny choć niepożądany. Nie przyczynia się on do złagodzenia kryzysu, ale wymaga go bezpieczeństwo samej Instytucji.

Odpowiednio do wkładów unormowały się i kredyty udzielone przez Kasę Oszczędności. Największym między nimi działem, są pożyczki wekslowe, tak w złotych jak i w dolarach, gdyż w nich mieści się około 52% wkładek, razem w sumie zł. 29,644.873.60.

Pożyczki hipoteczne łącznie z pożyczkami na skrypta i w rachunku bieżącym stanowią 38% stanu wkładek i wynoszą zł. 21,675.123.23.

Zaliczki udzielone do obrotu Zakładowi Zastawniczemu wynoszą 3% stanu wkładek w sumie zł. 1,705.755.

Razem wszystkie powyższe kredyty wynosiły w dniu 31-go grudnia 1932 r. zł. 53,025.751.83.

W Zakładzie Zastawniczym wzrosła suma udzielonych na zastaw pożyczek o zł. 212.339 i wynosi w dniu 31 grudnia 1932 r. na 25.066 zastawach zł. 1,650.233.93. Przeciętna pożyczka na jeden zastaw wynosi zł. 65.84.

Własny majątek Kasy zwiększył się w r. 1932 o zł. 462.252.56 i wynosi zł. 5,363.257.10, zaś ogólny majątek będący pod zarządem Kasy zwiększył się w tym samym czasie o sumę złotych 1,435.289.21 i wynosi złotych 66.241.853.02.

Zysk uzyskany z obrotów Kasy w roku 1932 wynosi zł. 260.681.41.

W roku sprawozdawczym płaciła Kasa Oszczędności od wkładek złotowych 6% do 8%, zaś od wkładek dolarowych 3% do 5.5%.

Natomiast Kasa Oszczędności pobierała od pożyczek wekslowych i skryptowych od 8% do 10% z obniżką w listopadzie 1932 r. na 9.5%, zaś od pożyczek hipotecznych od 4.5% do 9.5% — już bez żadnych dalszych dopłat. Po mającem nastąpić ogólnem obniżeniu oprocentowania wkładów w Kasach Oszczędności, będą oczywiście i procenta od pożyczek odpowiednio obniżone.

Trudności płatnicze dłużników Kasy, jakie się dotąd zaznaczyły, dotyczą głównie właścicieli realności miejskich oraz większych rolników. Właściciele realności uskarżają się na zaległości czynszowe u swoich lokatorów, rolnicy na nieopłacalność swoich gospodarstw. Jednym i drugim stara się Kasa Oszczędności dopomóc, głównie przez zamianę pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe.

W dalszym ciągu przedstawia Sprawozdawca, że Zarząd Kasy Oszczędności ma na uwadze, by Instytucja ta, jako źródło pomocy przedewszystkiem dla mieszkańców Krakowa, stała na wysokości zadania. Zarząd pamięta o tem, że Kasa nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem i dlatego stara się pogodzić interesa swoich wkładców z interesami swoich dłużników, chcąc w danych trudnych warunkach spełnić swoje zadanie wobec jednych i drugich. Stara się administrować powierzonemi sobie funduszami jak najtaniej, czego najlepszym dowodem jest redukcja kosztów ogólnych z 1.57% stanu wkładek w r. 1931 na 1.18% w roku sprawozdawczym. Zadawala się również niewielkim stosunkowo zyskiem, który za rok sprawozdawczy wynosi tylko 0.45% stanu wkładek.

Tę samą zasadę stosuje Kasa i w Zakładzie Zastawniczym. Podczas bowiem, gdy od pożyczek na zastaw ustawowo dopuszczalną stopą jest 18%, to tut. Kasa Oszczędności pobiera 16% od pożyczek powyżej 50 zł., a tylko 12% od pożyczek do 50 złotych. Kasa Oszczędności traktuje Zakład Zastawniczy jako instytucję humanitarną i pobierając od zaliczek Zakładowi do obrotu udzielonych tylko 6% rocznie, w rzeczy samej na utrzymanie Zakładu ponosi znaczną ofiarę.

Mówiąc o działalności społecznej Kasy zwraca mowca uwagę na coroczną dotację funduszu na poprawę waloryzacji wkładek. W r. 1932 wyniosła ona zł. 29.954.09, łącznie zaś z dotacjami z lat ubiegłych: zł. 405.655.39. Temi dotacjami wynagradza się szkody dewaluacyjne, jakie najbiedniejsi klienci Kasy, dla których książeczka wkładkowa była jedynym ich majątkiem, ponieśli na swoich oszczędnościach w tut. Kasie.

Na tem zakończył Dyrektor **DORAWSKI** swoje sprawozdanie, poczem Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Wiceprezydent miasta **Dr IGNACY LANDAU** złożył sprawozdanie z dokonanych w ciągu roku sprawozdawczego rewizyj ksiąg Kasy Oszczędności i powierzonych jej funduszów oraz rewizji zamknięć rachunkowych i bilansu za rok 1932.

Sprawozdawca stwierdził, iż gospodarka Zarządu jest celowa i oględna, tok urzędowania w Kasie Oszczędności i Zakładzie Zastawniczym odbywa się sprawnie i prawidłowo, księgi są prowadzone przejrzyście, allegaty zaś kasowe i buchalteryjne są zgodne z wyprowadzonemi w księgach cyframi. Wkońcu zaznaczył Sprawozdawca, iż ostateczne absolutorjum dla Zarządu Kasy uchwali Rada Miejska.

Po przeprowadzeniu dyskusji przez Radę Kasy zabrał głos Przewodniczący Rady Kasy p. **PREZYDENT MIASTA DR MIECZYSŁAW KAPLICKI** i postawił wniosek na przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania Zarządu z czynności w roku sprawozdawczym, oraz bilansu i zamknięcia rachunków Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Zakładu Zastawniczego za rok 1932 i udzielenie absolutorjum Zarządowi wraz z podziękowaniem i uznaniem za gorliwą i wydatną pracę.

Wniosek powyższy Rada Kasy jednomyślnie uchwaliła.

Zkolei udzielił Przewodniczący głosu Dyrektorowi i Członkowi Zarządu Kasy Inż. Karolowi **ROLLEMU**. Sprawozdawca powołuje się na tradycję Kasy Oszczędności miasta Krakowa, która część corocznych zysków rozdzielała zawsze na dobroczynne i ogólnie pożyteczne cele miejscowe, a oprócz tego tworzyła w różnych okresach czasu wielkie fundacje. Tu przypomina mówca restaurację Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, Muzeum Przemysłowe, Kościół św. Krzyża, restaurację starej synagogi, łaźnię ludową, a w ostatnich czasach Park ludowy (Las Wolski) i subwencję na Kościół Marjacki. Od tej pięknej tradycji Kasa Oszczędności nawet w dzisiejszych ciężkich warunkach nie może odstąpić, i w tej chwili, kiedy Gmina przystępuje do budowy Muzeum Narodowego, stawia Sprawozdawca imieniem Zarządu następujący wniosek:

„Rada Kasy Oszczędności miasta Krakowa przyznaje na budowę Muzeum Narodowego dotację zł. 200.000, która to kwota wypłaconą będzie w ratach z corocznych zysków z tem, że pierwsza rata w kwocie zł. 10.000 — objęta jest rozdziałem datków z zysku za rok 1932“.

Powyższy wniosek przyjęła Rada Kasy bez dyskusji jednomyślnie.

W dalszym ciągu tenże Sprawozdawca przedstawił szczegółowy projekt rozdziału zysku za rok 1932, a mianowicie z zysku wynoszącego zł. 260.681.41 proponuje przeznaczyć na dotację Funduszu zasobowego zł. 130.681.41, zł. 10.000.— jako I-szą ratę na Muzeum Narodowe, zł. 46.000.— na Fundusz zabezpieczenia ewentualnych strat, i zł. 74.000.— na dobroczynne i ogólnie pożyteczne cele miejscowe, według szczegółowego wykazu, przedłożonego Członkom Rady Kasy.

Po przeprowadzonej dyskusji, Rada Kasy przyjęła przedłożone wnioski jednomyślnie celem przedłożenia ich Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

RADA MIEJSKA ZATWIERDZA SPRAWOZDANIE.

Dnia 20. kwietnia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem **PANA PREZYDENTA MIASTA DRA MIECZYSŁAWA KAPLICKIEGO**, na którem na skutek przedłożonych sprawozdań i wniosków przez Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Kasy Oszczędności, Wiceprezydenta m. p. Dra Ignacego **LANDAUA**, oraz imieniem Sekcji Skarbowej Rady Miejskiej przez p. Dra Bolesława **CZUCHAJOWSKIEGO**, Rada Miejska zatwierdziła jednomyślnie i w całej rozciągłości sprawozdanie z działalności Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Zakładu Zastawniczego za

rok 1932 wraz z zamknięciem rachunków i bilansem oraz rozdziałem zysków, udzielając Zarządowi Kasy absolutorjum z czynności w roku 1932 i wyrażając zarazem Zarządowi Kasy uznanie za gorliwą i wydatną pracę.

Jak rozdzielano subwencje?

Datki przyznane z czystego zysku Kasy Oszczędności miasta Krakowa za rok 1932 są następujące:

1. Restauracja Kościoła Marjackiego (razem 100.000 zł.) 7.000
2. Restauracja Kościoła na Skałce 1.000
3. Restauracja Kościoła świętego Piotra i Pawła . . . 1.000
4. Restauracja sarkofagów w grobach królewskich w Katedrze na Wawelu . . 500
5. Budowa Kościoła parafjalnego w Dębnikach . . . 300
6. Restauracja Kościoła Sióstr Dominikanek na Gródku . 200
7. Restauracja zabytków starej bożnicy 500
8. Budowa domu im. J. Piłsudskiego w Krakowie (razem: zł. 34.350) 3.350
9. Restauracja Kościoła św. Marka 200
10. Restauracja Kościoła Księży Pijarów 100
11. Restauracja Kościoła św. Krzyża 300
12. Restauracja Kościoła św. Agnieszki 100
13. Restauracja Kościoła Bożego Ciała 200
14. Budowa Kościoła na Grzegórzkach 100
15. Budowa Kościoła parafjalnego w Prokocimiu . . 200
16. Budowa domu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej 2.000
17. Budowa domu mieszkalnego dla żonatych szeregowych Policji Państwowej . . . 100
18. Budowa bursy dla uczniów szkół średnich 100
19. Wojew. Komitet budowy domu Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jagiellońskiego 1.000
20. Budowa domu Bratniej Pomocy Medyków Uniw. Jag. 200
21. Budowa „Domu Zdrowia" uczennic Seminarjum żeńsk. w Krakowie 500
22. Budowa sanatorjum dla żydowskiej dziatwy szkolnej w Rabce 600
23. Budowa domu robotniczego w Podgórzu 300
24. Polskie Towarzystwo Balneologiczne 50
25. Szpital OO. Bonifratrów w Krakowie 1.000
26. Szpital Izraelicki w Krakowie 1.000
27. Towarzystwo przeciwgruźliczne 1.000
28. Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi . . . 200
29. Polski Czerwony Krzyż, Okręg Krakowski . . . 100
30. Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe . . 200
31. Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy . . . 4.500
32. Towarzystwo Dobroczynności 300
33. SS. Miłosierdzia „Dom Pracy" 350
34. Związek Komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi 300
35. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dla ubogich chorych . 100
36. Towarzystwo Męskie św. Wincentego a Paulo na wsparcia dla ubogich . . 100
37. Konferencja św. Józefa Tow. św. Wincentego a Paulo, na wsparcia 50
38. Schronisko ubogich Brata Alberta dla bezdomnych, Oddział mężczyzn i Oddział kobiet 400
39. Zakład Wychowawczy Braci Albertynów dla opuszczonych chłopców 200
40. Kuchnia SS. Felicjanek dla ubogich studentów . . . 400
41. Związek wdów po powstańcach z roku 1863 — 64 na zapomogi 100
42. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców na wsparcia 100
43. Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych w Krakowie na zapomogi dla członków 250
44. Związek podurzędników i skontystów na fundusz wdów i sierót 50
45. Związek zawodowy Agentów i Wojażerów na fundusz zapomóg 50
46. Polski Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Krakowie . 150
47. Stowarzyszenie Studentów W. S. H. na cele Bratniej Pomocy 200
48. Zakład Ks. Siemaszki dla biednych i osieroconych chłopców 1.500
49. Schronisko im. ks. Lubomirskiego, na opiekę nad ubogą młodzieżą rękodzielniczą . 300
50. Związek Młodych Polek, na cele opieki nad pracującemi dziewczętami 200
51. Towarzystwo bursy przemysłowej dla osieroconych dziewcząt 100
52. Katolickie Tow. Opieki nad głuchoniememi dziećmi . . 150
53. Towarzystwo Głuchoniemych „Jedność" w Krakowie . . 50
54. Towarzystwo Ochrony dzieci i młodzieży 1.000
55. Tow. Przyjaciół dzieci . . 1.000
56. Stowarz. „Rodzina Sieroca" w Krakowie 300
57. Kongregacja Pań Dzieci Marji, na opiekę nad zaniedbanemi dziećmi na Kazimierzu 100
58. Krakowskie Tow. im. Ks. P. Skargi, na opiekę nad zaniedbaną młodzieżą . . 100
59. Tow. „Ratujmy matki i niemowlęta" 50
60. Tow. Opieki nad opuszczonemi niemowlętami . . 50
61. Związek pracy obywatelskiej kobiet, na cele opieki nad dzieckiem 250
62. Sekcja Opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okręg. na odzież dla najbiedniejszej dziatwy 50
63. Sekcja Miłosierdzia Sodalicji Marjańskiej Nauczycielek, na odzież dla ubogiej dziatwy . 50
64. Główny Komitet Opieki nad Ochronkami dla dzieci . . 1.200
65. Patronat Opieki nad więźniami 100
66. Legja Inwalidów Wojsk Polskich 50
67. Komenda Okręgu Krak. Legjon Młodych, Związku Pracy dla Państwa 50
68. Krakowskie Koło Związku Peowiaków 50
69. Związek Oficerów Rezerwy, na organizację sekcji strzeleckiej 200
70. Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy 50
71. Zakład wychowawczo - poprawczy „Józefów" dla dziewcząt 300
72. Towarzystwo Obrony Ziem Wschodnich 100
73. Towarzystwo Opieki nad wdowami i sierotami po oficerach i urzędnikach wojskowych 50
74. Katolicki Związek Polek, na utrzymanie schroniska dla bezrobotnych dziewcząt . . 100
75. Katolicki Związek Polek, sekcja ochrony dzieci, na dożywianie dzieci szkół powszechnych 100
76. Zakład Staruszek i Kalek SS. Felicjanek w Krakowie 100
77. Stow. Katol. Służby żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie 200
78. Bratnia Pomoc Studentów Akademji Sztuk Pięknych . 100
79. Bratnia Pomoc Studentów Instyt. Administr. Gospodarczego 200
80. Sodalicja Marjańska Nauczycielek w Krakowie, na wspomaganie chorych nauczycielek 50
81. Dyr. Uniwersyteckiej Szkoły Higjenistek i Pielęgniarek na poradnie 150
82. Sodalicja Marjańska Akademików Uniw. Jag. . . . 50
83. Polskie Stow. Studentek Uniw. Jag. „Jedność" na obiady dla niezamożnych studentek 50
84. Zarząd Bursy Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie 50
85. Internat dla uczniów państw. Seminarjum Naucz. w Krakowie 100
86. Towarzystwo Samopomocy Doraźnej Pracowników Poczt Telegr. i Telef. w Krakowie 50
87. Związek Straży Pożarnych Wojewódzwa Krakowskiego 100
88. Zarząd Główny i Koła TSL. 2.000
89. Komitet Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji 200
90. Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego 500
91. Kollegjum Wykładów Naukowych 50
92. Towarzystwo Szkoły Kupieckiej, na cele naukowe . . 100
93. Związek Młodzieży Chrześcijańskiej Y. M. C. A. na dożywianie i kształcenie chłopców 100
94. Sekretarjat Okręgowy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej 50
95. Związek Katol. Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej Archidiecezji Krakowskiej . . 50
96. Sodalicja Marjańska Nauczycielek, na odnowienie szat liturgicznych dla najbiedniejszych kościołów . . . 100
97. Związek Stowarzyszeń Katol. Robotników Archidiecezji Krakowskiej 100
98. Polski Biały Krzyż, Zarząd Okręgowy w Krakowie . . 150
99. Dom Żołnierza Polskiego Polskiego w Krakowie . . 100
100. Towarzystwo Miłośników Historji i Zabytków m. Krakowa 1500
101. Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych 500
102. Towarzystwo Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska, na popieranie przemysłu chałupniczego . 250
103. Muzeum Etnograficzne w Krakowie 200
104. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego . . . 200
105. Zarząd Główny Związku Młodej Polski, na cele kulturalno - oświatowe 50
106. Towarzystwo Artystów Grafików 100
107. Związek Zawodowy Literatów Polskich 300
108. Związek Polskich Artystów Plastyków 100
109. Dyrekcja Polskiej Szkoły Nauk Politycznych na bibljotekę 100
110. Polskie Towarzystwo Opieki nad grobami bohaterów . 50
111. Towarzystwo Oratoryjne . . 50
112. Towarzystwo Śpiewackie „Lutnia Robotnicza" . . 50
113. Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo" . . . 200
114. Towarzystwo Śpiewackie „Hasło" w Krakowie . . . 150
115. Związek Chórów Kościelnych Arch. Krakowskiej . . 50
116. Zarząd Chóru Tow. Urzędników gminy m. Krakowa . 100
117. Orkiestra niższych funcjonarjuszów gminy m. Krakowa „Harmonja" . . . 150
118. Orkiestra reprezentacyjna Krakowskiego Okręgu Kolejowego 100
119. Komitet organizacyjny koncertów szkolnych w Krakowie 50
120. Towarzystwo Muzyczne w Krakowie 100
121. Zarząd Okręgu V. Związku Strzeleckiego w Krakowie łącznie z Towarz. Przyjaciół Związku Strzeleckiego na cele kulturalne i oświatowe 8.000
122. Samodzielny Oddział Akademicki Związku Strzeleckiego 200
123. Koło Senjorów Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego 500
124. Zarząd Oddziału Saperskiego im. pułk. Kaplickiego . 500
125. Miejski Komitet Wychowania Fizycz. na cele własne 900, na cele sport. 900 . 1.800
126. Centralny Komitet Ogródków Jordanowskich . . . 500
127. Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego 100
127a. Organizacja Przysposobienia Kobiet do obrony kraju 300
128. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Zarząd Okręgu Krakowskiego 100
129. Miejski Komitet L. O. P. P. . 1.000
130. Wojew. Oddział Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie 500
131. Komitet Opiekujący się kopcem Kościuszki . . . 500
132. Polskie Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Krakowie . . 500
133. Polskie Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu . . 100
134. Liga Morska i Kolonjalna, Oddział w Krakowie . . 100
135. Zarząd Parku miejskiego „Las Wolski" 1.500
136. Krajowe Towarzystwo Rybackie 150
137. Kolonje wakacyjne dla uczni i uczenic szkół powszechnych i średnich w Krakowie 4.000
138. Subwencje na cele dobroczynne i kulturalno-oświatowe żydowskie . . . 6.000

Termin wypłaty powyższych kwot będzie podany interesowanym w drodze pisemnej.

Wzrost kosztów utrzymania.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 — 100, wynosił według danych G. U. S. w kwietniu b. r. **73,44,** wobec 734 w marcu b. r., podniósł się więc nieznacznie o 0.1%. Wskaźnik żywności podniósł się z 58.8 do 59,2, t. j. o **0.7%**.

Odczyty.

„Stopy lekkie i ich zastosowanie“. Staraniem Dyrekcji Muzeum Przem. i Instyt. Rzem. odbędzie się 9 bm. o godz. 19-tej w gmachu Muzeum, ul. Smoleńska odczyt prof. dr. inż. Wł. Loskiewicza na powyższy temat. — Wstęp wolny.

STRZAŁY DO POLSKIEGO POCIĄGU.

Warszawa 8. 5. (Telef. wł.) Pociąg pospieszny, idący z Warszawy do Gdyni, został na terenie Wolnego Miasta Gdańska, przy przejeździe stacji Brus (Hohenstein), ostrzelany przez nieznanych sprawców. Kula wybiła szybę w wagonie restauracyjnym.

—§—

Roosevelt dobrej myśli.

Mowa na temat wyników rozmów w Waszyngtonie.

Waszyngton (PAT). Prezydent Roosevelt wygłosił zapowiedziane od kilku dni przemówienie, które transmitowano przez radjo.

Mam podstawę twierdzić — mówił prezydent — że sytuacja obecna **w porównaniu z okresem z przed 2 miesięcy nieco się polepszyła. Przemysł podniósł się. Koleje przewożą więcej towarów a ceny produktów rolnych wzrosły.** Lecz mimo to nie należy być zbyt wielkim optymistą i entuzjastą.

Wyjaśniając sprawę odstąpienia od parytetu złota, co wywołano było chęcią zapobieżenia możliwej panice i wstrzymaniu rozwoju przemysłu prezydent powiedział: Postanowiliśmy nie dopuścić do tego, by złoto znajdujące się w kraju uciekało zagranicę. **Celem rządu było podniesienie cen do takiego poziomu, by ci, którzy zaciągali u nas pożyczki zwrócili je w tych samych dolarach, w jakich pożyczyli.** Rozmowy z wysłannikami zagranicznymi doprowadziły do ujednostajnienia akcji na rzecz postępów rozbrojenia i stałości gospodarczych stosunków. **Międzynarodowa konferencja gospodarcza musi dać rezultaty pomyślne, gdyż tego domaga się przyszłość świata.** Zobowiązaliśmy się wszyscy połączyć nasze najlepsze wysiłki dla osiągnięcia tego celu. **Przeprowadzone ostatnio w Waszyngtonie rozmowy miały 4 wielkie cele:**

1) **powszechną redukcję zbrojeń,** a w ten sposób usunięcie obawy przed inwazją i atakami zbrojnemi. a równocześnie redukcję wydatków na zbrojenia, celem umożliwienia zrównoważenia budżetów poszczególnych państw,

2) **obniżenie barjer celnych,** by można było wznowić wymianę produkcji rolnej i towarów pomiędzy narodami,

3) **stabilizację dewiz** w celu umożliwienia zawierania umów na przyszłość,

4) **przywrócenie przyjaznych stosunków** i większego zaufania między narodami.

Nasi goście zagraniczni, przebywający wśród nas w ostatnich 3 tygodniach wykazali, **że przychylnie odnoszą się do wspomnianych celów.** Sytuacja wewnętrzna naszego kraju związała nas głęboko z warunkami życia wszystkich innych narodów. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że **zdołamy przywrócić dobrobyt Stanom Zjednoczonym,** lecz dobrobyt ten nie będzie stały, jeżeli nie zdołamy przywrócić dobrobytu całego świata.

Dolar idzie w górę.

Londyn, 8 maja. **Na wszystkich giełdach europejskich doznał kurs dolara znacznej poprawy przy tendencji wzrastającej. Także kurs funta był silniejszy. W Londynie kurs odlara ukształtował się w stosunku 3.99 i pół do funta, podczas gdy przy zamknięciu giełdy w sobotę płacono za funta 4.04 dolara. Zurych notował dziś dolara po 4.37. Paryż 21.38, Amsterdam 209 i pół. Kurs funta szterlinga w Zurychu notowano dziś po 17.43 i pół, w Paryżu 85.56. Zwyżka dolara dokonała się niewątpliwie z powodu oświadczenia prezydenta Roosevelta, który wypowiedział się za stabilizacją waluty.**

—o—

Kpt. Skarżyński leci do Brazylji.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.). W niedzielę o godz. 11 wieczorem kapitan Stanisław Skarżyński wystartował na aparacie polskiej konstrukcji RWD bis do lotu tranzatlantyckiego. Start nastąpił z lotniska w St. Louis w Senegalu. **Droga Skarżyńskiego prowadzi do brzegów Ameryki Południowej do Natalu.** Odległość pomiędzy punktem startu a punktem lądowania wynosi 3.190 km. Lot odbywa się z przeciętną szybkością 170 km. na godzinę. Biorąc tę szybkość za podstawę obliczenia, należy sądzić, że **kpt. Skarżyński wyląduje na ziemi amerykańskiej po 20 godzinach, a więc dziś między godz. 7 a 8 wieczorem.** Aeroklub Rzpltej otrzymał wiadomość o starcie kpt. Skarżyńskiego dziś o godz. 7.45.

Skarżyński leci samotnie na małym samolocie sportowym, o ciężarze 450 kg., który jest odmianą samolotu RWD 5 konstrukcji inż. Rogalskiego, Drzewieckiego i śp. Wigury. **Zapas benzyny wystarczy Skarżyńskiemu na około 30 godzin lotu.** Samotny lot Skarżyńskiego jest rzadkim wyczynem sportowym, żaden bowiem lotnik nie ważył się wyruszyć z tak małym samolotem nad Atlantyk. Podstawą pożywienia kpt. Skarżyńskiego jest ekstrakt odżywczo-pobudzający z orzeszków afrykańskich cola-astier. Reszta zapasów żywnościowych, to czekolada lotnicza firmy Piaseckiego oraz 2 i pół litra pomarańczowej wody do picia.

Rosja sprzedaje kolej w Mandżurji.

Londyn (PAT). Jak podaje agencja Reutera z Tokjo Litwinow zaproponował sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej bądź państwu Mandżuko, bądź Japonji. Gdy zwrócono mu uwagę, że propozycja ta jest **równoznaczna z oficjalnem uznaniem państwa mandżurskiego,** Litwinow odpowiedział:

„Wiem o tem bardzo dobrze, lecz ponieważ Sowiety nie podpisały układu Ligi Narodów, dotyczącego nieuznawania Mandżuko, nic mi nie przeszkadza postawić tak sprawę“.

Donoszą dalej, że Litwinow domaga się od Japonji szybkiej odpowiedzi na swoją ofertę. **Japońskie koła urzędowe wątpią, czy Japonja przyjmie propozycję sowiecką.**

NOWA OFENSYWA JAPOŃSKA W CHINACH.

Londyn, 8 maja. Wojska japońskie w Chinach północnych podjęły dziś na południe od „Wielkiego muru“ nową ofensywę. Z japońskich kół oficjalnych wskazują, że **ofensywa ma na celu wyparcie wojsk chińskich z prawego brzegu rzeki Luan.** Wojska japońskie **nie będą jednakże podążały na Pekin i Tiensin, ponieważ Japonja nie chce doprowadzić do konfliktu z innemi mocarstwami.**

ZAMACH NA GENERAŁA CHIŃSKIEGO.

Londyn, 8 maja. Jak donoszą z Pekinu, **nieznany sprawca oddał wczoraj do dawnego gubernatora wojskowego prowincji Honan, generała Czang-Czing-Yao szereg strzałów raniąc go śmiertelnie. Sprawcą jest nieznany** Chińczyk, który zbiegł.

—oo—

Gandhi rozpoczął głodówkę.

Londyn, 8 maja. Gandhi przystąpił dziś **do zapowiedzianej głodówki na korzyść parjasów. Ani synowi ani lekarzowi ani też przyjaciołom nie udało się odwieść go od zamiaru. Istnieją obawy, że Gandhi zamierzony 3-tygodniowy post przypłaci życiem. Jest możliwe, że będzie on dziś zwolniony z więzienia, co jednakże, wedle jego zapewnienia, nie powstrzyma go od kontynuowania głodówki.**

Londyn, 8 maja. Z Poony donoszą, iż Gandhi **został dziś wypuszczony z więzienia.**

O transporty sowieckie dla Gdyni.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.). Podczas zwiedzania portu gdyńskiego oraz Poznania a także okręgu przemysłowego śląskiego przez bawiącą w Polsce sowiecką delegację gospodarczą poruszono szereg kwestyj, mających związek z dalszemi transakcjami polsko-sowieckiemi. O ile chodzi o należyte wyzyskanie przez Sowiety portu w Gdyni, to **najwięcej szans ma skierowanie z Leningradu drogą morską do Gdyni transportów surowców, przeznaczonych dla czeskiego przemysłu chemicznego.** Z Gdyni transporty te szłyby w dość znacznej ilości tranzytem kolejowym przez Polskę do Czechosłowacji. Sprawa zrealizowania powyższego projektu będzie omówiona przez misję sowiecką z czynnikami rządowemi polskiemi po powrocie delegatów do Warszawy.

TRZECIA CZĘŚĆ PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO NIECZYNNA.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w marcu b. r. czynnych było w całej Polsce ogółem **3.561 zakładów przemysłu przetwórczego. Liczba zakładów nieczynnych wynosiła ogółem 1.693.**

Przy produkcji zatrudnionych było ogółem 241.094 robotników, z tego 144.515 pracowało przez wszystkie dni w tygodniu, **96.579 zaś — zatrudnionych było częściowo.**

NIEMIECKI ATTACHE W BELWEDERZE.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.). **W godzinach wieczornych marsz. Piłsudski przyjął niemieckiego attache wojskowego gen. Schindlera na godzinnej przeszło audjencji.**

—o—

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.) Popełniła tu samobójstwo Julja z Sokolskich Szczerkowska, starsza asystentka na Politechnice Lwowskiej, żona znanego radnego i działacza socjalistycznego ze Lwowa. Przyjechała ona do Warszawy ze Lwowa w sprawach zawodowych. Na tle rywalizacji zawodowej i zarzutu, skierowanego przeciwko niej, uszkodzenia wyjątkowo precyzyjnych i kosztownych narzędzi naukowych Szczerkowska wpadła w tak silny stan zdenerwowania, że skończyła samobójstwem.

—§—

HITLEROWCY ARESZTUJĄ KSIĘŻY.

Berlin, 8 maja. Proboszcz dr. Bauer z Schwarzhofen i ordynarjusz Breu z Poselsing w Bawarji zostali przez hitlerowców aresztowani i odstawieni do aresztu sądowego w Ratyzbonie. Przyczyna aresztowania obu księży nie została podana.

Nowe znaczki watykańskie



ukazały się z okazji Roku Świętego.

Po zamknięciu kroniki.

WYDAWCY TYGODNIKA „CHŁOPSKIEGO ŻYCIA“ PRZED SĄDEM.

Wczoraj przed sędzią dr. Fraczewskim w Sądzie Okr. Karnym w Krakowie stanęli: Marcin Zajszle stud. U. J., Mojżesz **Deutscher,** drukarz, Józef **Łabuz,** stud. filoz. U. J., Zofja **Goldfingerówna,** słuch. fil. U. J., Seweryna **Zakrzewska,** urzędniczka i Stan. **Kędzierski,** urzędnik — oskarżeni o to, że od listopada 30 do stycznia 1931 wydawali w Krakowie i rozpowszechniali tygodnik „Chłopskie Życie“. W piśmie tem m. i. wyszydzali naukę i urządzenia kościelne i nawoływali do czynów niemoralnych. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd wydał wyrok skazując Mojżesza **Deutschera** na 6 mies. więzienia. J. Łabuza i Sew. Zakrzewską po 8 mies. więz., Z. Goldfingerównę uwolniono. Sprawę Zajszlego i Kędzierskiego wyłączono i będzie ona przedmiotem nowej rozprawy. Oskarżał prok. dr. Panek.

Życie gospodarcze.

Ogromne zaległości odsetek w wiejskich kasach pożyczkowych.

Warszawa, 8. 5. (Telef. wł.). Z powodu kryzysu wzrasta w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych suma **zaległości odsetek za pożyczki, udzielone przeważnie włościanom.** — Obliczenia, obejmujące 879 kas, wykazują. że **pożyczający zalegają z odsetkami często już od roku 1930. Suma niezapłaconych procentów wynosi 2.700.000 zł.** Egzekwowanie zaległych odsetek w wielu wypadkach jest **niemożliwe.** Władze kas postanowiły wejść w porozumienie **z dłużnikami i zaległe procenty dopisać do sum pożyczonych.**

Częściowe wypowiedzenie umów najmu.

Sąd Najwyższy wydał ważne orzeczenie co do częściowego wypowiadania umowy najmu w mieszkaniach pozostających pod ochroną lokatorów. W danej sprawie Sąd miał rozstrzygnąć pytanie. czy lokator. zajmujący lokal w domu podlegającym ustawie o ochronie lokatorów. może wypowiedzieć częściowo umowę najmu, oddając część lokalu do dyspozycji właściciela nieruchomości. Orzeczenie Sądu Najw. wyjaśniło. że niema żadnej racji prawnej dla odmowy rozwiązania najmu co do części mieszkania. jeżeli w konkretnym wypadku podział tego mieszkania da się wogóle uskutecznić. Orzeczenie to może mieć praktyczne zastosowanie dla tych przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych. które wskutek złej konjunktury zmuszone są ograniczyć swe koszta handlowe.

———o———

Dolar 7·40—7·50.

Kraków (PAT.) Giełda: 4% poż. dolarowa 46½; 3% budowlana 37, 38. Poza giełdą waluty: dolar 7.35—7.42, Londyn 30.20—30.40. Szwajcarja 172.20—172.50, Berlin 209, 211.

Wahania kursu dolara nie ustają. Po parodniowej zniżce nastąpiła wczoraj znowu tendencja silniejsza. W obrotach bankowych w Krakowie notowano dolar w kupnie po 7.35, w sprzedaży zaś 7.42 zł. W godzinach popołudniowych, silna tendencja zaznaczyła się w obrotach prywatnych jeszcze bardziej: kupowano dolar po **7.40,** sprzedawano po **7.50 zł.** Byłoby jednak niewątpliwie przedwczesnem twierdzić, że okres tych znacznych zmian kursowych ma się ku końcowi. Walka z funtem nie jest jeszcze zakończona, zbyt silny wpływ wywierają też na rynku czynniki spekulacyjne.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.45. 124.76, 124.14; Gdańsk 174.15, 174.58, 173.72; Holandja 358.60, 359.50, 357.70; Londyn 30.18, 30.20, 30.34, 30.04; N. Jork 7.50, 7:54, 7:46; N. Jork telegr. 7.55. 7.59, 7.51; Paryż 35:11, 35.11, 35.20, 35.02; Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.97; Włochy 46.80, 47.03, 46.57; Berlin pryw. 210.50. Tend. niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 72½.

Pożyczki: 3% budowlana 37¼, 4% inwest. 100; 5% konwersyjna 43½. 44; 5% kolejowa 36¾; 37; 6% dolarowa 50; 4% dolarowa 47½, 47¾; 7% stabilizacyjna 49.38. 49.63. Pożyczki prawie mocne, listy niejednolite.

Dolar w płaceniu 7.38.

Pożyczki polskie w N. Jorku: stabilizacyjna 57¾; warszawska 39; śląska 45.

Giełdy światowe w ub. tygodniu

Na giełdach światowych panowała w tygodniu ubiegłym tendencja niejednolita. W New-Yorku przeważał nastrój mocny w związku ze **znaczną zwyżką cen pszenicy i poprawą sytuacji w przemyśle i handlu.** Materjał akcyjny, który w poprzednim tygodniu wychodził dość skąpo na rynek, ukazał się w okresie sprawozdawczym w większych ilościach, co powstrzymało dalsze skoki w górę szczytowych papierów. Z pożyczek polskich zwyżkowała 8% Pożyczka Dillona i 7% Pożyczka Stabilizacyjna. W dniu 4 maja notowano (w nawiasach cyfry z 29 kwietnia rb.): 8% Poż. Dillona 65.00 (64.00), 7% Poż. Stab. 58.00 (57.00), 6% Poż. Dol. 57.25 (58:00), 7% Poż. m. Warszawy 39.00 (39.00). 7% Poż. Śląska 43.50 (44.62 i pół).

Obroty na **giełdzie londyńskiej** były małe. ponieważ publiczność wstrzymywała się od zawierania tranzakcyj. oczekując na wyniki pojedynku funta z dolarem. Lekką zwyżkę kursów osiągnęły brytyjskie papiery państwowe i niektóre pożyczki zagraniczne. **Giełda paryska** wykazywała naogół nastrój mocny. Wzmożonym popytem cieszyły się akcje bankowe. cukrowe. węglowe. oraz przedsiębiorstw elektrycznych. **Giełda amsterdamska** miała początkowo usposobienie słabe, potem jednak pod wpływem pomyślnych wiadomości z Wall-street i korzystnego wykazu tygodniowego Banku Holenderskiego, tendencja się wzmocniła. Z akcyj przemysłowych osiągnął większą zwyżkę Philips, a to na skutek wiadomości, jakoby Rada Zarządzająca Koncernu miała uchwalić zwrot części kapitału akcjonarjuszom. Mocne były również akcje cukrowe i koncernu tłuszczowego Unilever.

Na giełdzie berlińskiej po kilku tygodniach tendencji mocnej, nastąpiła w okresie sprawozdawczym ogólna baissa. wywołana dużemi zleceniami publiczności na sprzedaż papierów. Ponieważ równocześnie wielkie ilości materjału rzuciła na rynek spekulacja zawodowa i nadeszły znaczne zlecenia na sprzedaż akcyj z prowincji. kursy popularniejszych zwłaszcza papierów uległy silnej zniżce, wynoszącej w ciągu tygodnia 6—14%. **Rynek wiedeński** nie wykazał większych zmian, nastrój był nadal spokojny, obroty małe.

Na giełdzie warszawskiej zniżkowały nadal papiery o stałem oprocentowaniu, zwłaszcza pożyczki dolarowe. Również akcje miały usposobienie nieco słabsze.

Silne wahania kursu dolara trwały w tygodniu ubiegłym w dalszym ciągu. Banknoty spadły z 7.75 do 7.30. a nawet do 7.15, podniosły się w środku tygodnia dzięki zwyżce kursu na giełdach zagranicznych do 7.47. obniżyły się potem znowu do 7.37—7.35 i zakończyły okres sprawozdawczy kursem 7.28. Równocześnie dolary złote podniosły się z 9.37 do 9.42. obniżając się wkońcu do 9.40—9.39.

Czeki New-York obniżyły się z 7.90 do 7.42 — a kabel z 7.93 do 7.44 i pół — 7.35. Silnej zniżce uległ również Londyn. który spadł z 30.30 do 29.78 i notowany był wkońcu 29.95. Dewizy na Zurych, Paryż i Berlin zwyżkowały. obniżył się natomiast bardzo Amsterdam. Czerwońce sowieckie notowano 1.35—1.30 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38, Londyn 17.48. N. Jork 4.36, Belgja 72.07, Włochy 27.05, Hiszpanja 44.32½, Holandja 208.10. Berlin 121.80, Wiedeń 73, noty 56.75, Sztokholm 90 i pół, Oslo 89.10, Kopenhaga 78; Praga 15.42, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 3, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.70

Radjo.

Środa, 10 maja 1933.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty 13.20 Kom. P. I. M; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospod.! 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Koncert; 16.40 Odczyt p. t. „O łączności Polonji zagranicznej z Macierzą“; 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki; 17.30 Płyty; 17.40 „Umowy o pracę robotników i pracowników umysłowych“; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Koncert; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.30 Feljeton p. t. „Życiorys Cyprjana K. Norwida“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.00 Uroczysta audycja z okazji Święta Nar. Rumunji; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj.: 21.10 Recital fortepianowy; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka taneczna z płyt; 22.40 Odczyt w jęz. angielskim p. t. „Rewizja traktatów i prawo międzynarodowe“; g. 22.55 Kom. meteor.: lotn. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków. (312.8 m.) G: 11.40 Przegl. pras., kom. met.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj.. pr. na dz. bież.: 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.: 15.25 Komunikaty harcerskie; 15.35 Program dla dzieci z Warsz.: 16.00 Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej; 16.20 Płyty, 16.40—17.30 Transmisje z Warsz.; 17.30 Płyty: 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dzień nast.: 18.00 Koncert z Warsz.; 19.00 Odczyt p. t.: „Joan Luca Caragiale“; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Katowice. (408.7 m.) G: 19.00 Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Lwów. 380.7 m.) G: 15.30 Kącik harcerski; 17.00 „Elementarz muzyczny“: 19.00 „Wspomnienie o Teofili Nowakowskiej. wielkiej tragiczce polskiej“.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 104

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Zrobił już parę kroków wślad za swymi opiekunami, lecz zatrzymał się jeszcze. Usłyszał znowu oddalony głos.

— Czy mi się zdaje?... Trzy razy! Sygnał! To po mnie!

Węgrzy obejrzeli się za chłopcem. Skoczył ku nim wzruszony, wskazując gwałtownemi ruchami na przebytą drogę. Narazie nie wiedzieli, o co mu chodzi; wkońcu zrozumieli go, zatrzymali się i zaczęli nadsłuchiwać.

Wołanie stawało się coraz wyraźniejsze.

— Mi-re... — powtórzył jeden z nich, jak echo za głosem, dochodzącym z głębi lasu.

Twarz chłopca oblała się nagle rumieńcem i nieopisana radość zajaśniała w jego oczach.

— Mirek, to ja! to ja! — zaczął powtarzać gorączkowo, wskazując palcem na siebie i szarpiąc za kurtkę to jednego to drugiego Węgra. Teraz już był pewien. że to jego szukają, że wołają go po imieniu.

— Mi-i-i-rek!... Mi-i-i-rek!... — rozlegało się już donośnie. Mały rozbitek porwał się z miejsca i chciał biec coprędzej w kierunku zbliżającego się głosu.

Ale jeden z Węgrów stanowczym ruchem ręki zatrzymał go przy sobie; znieruchomieli wszyscy czej w oczekiwaniu i utkwili wzrok w dalekiej perspektywie drogi, która mknęła tu w prostej linji, gubiąc się daleko na zakręcie.

Niebawem ukazała się w jej głębi postać mężczyzny, która szybkim krokiem, niemal biegnąc, zbliżała się ku stojącym.

Mirkowi serce prędko biło, to z radości na myśl o powrocie do matki, to z obawy przed zawodem. A nuż to omyłka? Nuż jakiś inny Mirek chodzi także po górach i ów pan, zbliżający się ku nim, wcale nie do niego tak się spieszy?

Wysoki mężczyzna był już o jakie sto kroków od miejsca. w którem stali; i wtedy Mir ku swej wielkiej radości poznał w nim pana Bieżyńskiego.

Teraz już nikt nie był w stanie go powstrzymać; niepohamowanym pędem pobiegł ku nadchodzącemu i rzucił mu się w objęcia. Nerwy, trzymane dotąd na wodzy w obecności obcych ludzi i wobec samotnie przeżywanych niebezpieczeństw, osłabły nagle, gdy uczuł na sobie mocny uścisk przyjaciela. Rozpłakał się ze wzruszenia.

— Chłopcze drogi! Gdzież ty się podziałeś? — zawołał pan Bieżyński, śmiejąc się wesoło, aby postawić tamę jego rozrzewnieniu.

Lecz Mirek powtarzał tylko jedno pytanie, przerywane tłumionem łkaniem:

— Gdzie mamusia? Gdzie moja mamusia?

— Jest; żywa i cała! Czeka na ciebie niecierpliwie! Ale skądże ty aż tutaj zawędrowałeś, na Boga? Z kim idziesz?

— Żywa i cała?... Ja z tymi panami, co tam stoją... Czeka na mnie?... — powtarzał Mir głosem, który przerywał jeszcze spazm niemy, choć oczy już z łez obsychały.Wszystkie władze jego duszy skupiły się na tej jednej myśli, że oto nareszcie zobaczy matkę, której, zdało się, że nie widział od miesiąca.

Ale pan Bieżyński puścił go już ze swych objęć. podszedł szybko ku dwom turystom i wdał się z nimi w rozmowę w niemieckim języku. Obaj cudzoziemcy udzielili mu objaśnień o znalezieniu zbłąkanego chłopca; poczem, wysłuchawszy jego podziękowań, pożegnali Mirka serdecznie i udali się w swoją drogę.

Mir, pozostawszy sam ze swym wybawcą, w krótkich słowach opisał mu swoje błądzenie po lesie, nocleg w nieznanej kotlinie i dojście do szałasu Słowaków, wreszcie wędrówkę pod opieką cudzoziemców. O bytności u garbusa nie wspomniał wcale, pozostawiając tę opowieść, tak dla niego doniosłą, do zobaczenia się z matką.

— No, widzisz, że się to jeszcze bardzo szczęśliwie skończyło! — odezwał się pan Bieżyński. — A twoja biedna matka odchodziła od zmysłów z niepokoju o ciebie.

— Pewno mnie całą noc szukała? — pytał Mirek.

— No naturalnie! Bo całe nieszczęście w tem, że ona nie wiedziała dobrze, w którem miejscu ciebie zgubiła. Była pewna, żeś ją wyprzedził, i goniła za tobą bardzo długo w przeciwnym kierunku; a jak się nareszcie spostrzegła, to ty już byłeś poza nią daleko.

— No i co wtedy zrobiła?

— Szukała ciebie na wszystkie strony daremnie. Oj, Mirku, Mirku! Czy ty wiesz, że ona, biedaczka, tej nocy dwa razy tam i zpowrotem przebyła tę daleką drogę z Ciemnosmreczyn do Gąsienicowej Doliny?

— A skąd pan się o tem wszystkiem dowiedział?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawcą są „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor odpowiada Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka